Nr 217. Kraków, 23 Września — Piątek Rok 1881.

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiac
Pocztą w państwie Austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 c.
" " Niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
" do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi innych państw należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU" **w Krakowie**, tudzież urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym petitowym) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny raz po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu"** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Ajencya „CZASU" w głównym składzie tytoniu Nr. II przy ulicy Trybunalskiej L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue Clément 5; (prenumeratę p. Wincenty Raczkowski, Faubourg Poissoniére 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mossc (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie nad Menem), Rotter & Comp. Riemergasse 12.

Przedpłata na „CZAS"

od dnia 1-go **Października** 1881 r.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
złr. **12**	złr. **6**	złr. **2·50**

Z przesyłką pocztową do Niemiec:

na pół roku	na kwartał	na 1 miesiąc
28 marek	**14** marek	**6** marek.

Uprasza się o wczesne zamawianie i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru albo nadesłanie dawnej opaski drukowanej z adresem.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Prenumeratę najdogodniej przesyłać ***przekazem pocztowym.***

Cena *Czasu* zagranicą ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Kraków 22 września.

Przegląd Polityczny.

Według źródła urzędowego, bo według *Wiener Abendpost*, ogłoszonem być ma wkrótce rozporządzenie, które ureguluje wymiar opłat do funduszu religijnego z duchownych beneficyów i korporacyj w drugiem dziesięcioleciu (1881 — 1890). W rozporządzeniu tem nadane zostaną, ze względu na dotychczazowe normy, istotne ulgi, odnoszące się głównie do oszacowania gruntu, dochodów w naturze, niektórych pozycyj w rozchodach, n. p. podwyższenia t. z. nadliczbowych stypendyj mszalnych, które w rubrykę rozchodów mają być wstawiane. Stanie się także zadość życzeniom z wielu stron objawianym, że można będzie opłaty do funduszu religijnego uiszczać w urzędach podatkowych, zamiast w głównych kasach krajowych.

Niektóre z dzienników wiedeńskich dowiadują się, że między innymi powołani być mają na członków Izby wyższej ze stronnictwa autonomistów: właściciel dóbr i literat hr. Mikołaj Pozza z Dubrownika; namiestnik w Dalmacyi fzm. Rodich, fzm. bar. Franc. Filipowicz, były komendant wojskowy w Zagrzebiu; właściciel dóbr w Bukowinie bar. Petrino, były minister rolnictwa; Dr Bleiweis, przywódzca partyi słoweńskiej w Lublanie. Ma także namiestnik bar. Weber zostać parem.

Naplo pisze, że w tym roku przedłożoną zostanie delegacyom bardzo obszerna księga czerwona.

Ostatnia *Polit. Corr.* zamieszcza list z Berlina ze strony, jak pisze, zasługującej na uwagę, a to w sprawie zjazdu gdańskiego. List ten mówi, że nowa konstelacya nie została tam stworzoną, ale istniejąca polepszyła się. Przyjaźń Niemiec i Austryi jest, jak była, podstawą położenia europejskiego i pokoju. Nikt jednak nie będzie lekceważył demonstracyi niedwuznacznej, że nowy Car i jego rząd nie patrzą na to krzywem okiem, że Rosya nie stoi na uboczu, nie uchyla się od porozumienia, nie wywołuje obojętnem albo nawet podniecającem postępowaniem zajść, które musiałyby być niemiłemi obu mocarstwom środkowej Europy. Przyjaźń Austryi i Niemiec obejmuje wiele spraw, które interesów Rosyi nie tyczą, a przeto Rosya nie wstępuje do tego związku jako trzecia strona, i nie żąda udziału w sprawach środkowej Europy, które nie należą do zakresu jej władzy, a w których Austrya i Niemcy mają głos. Z drugiej strony Niemcy i Austrya nie starają się o wpływ na sprawy Rosyi. Tam tylko, gdzie interesa ich stykają się, istnieje możność porozumienia się i znajdzie się droga do zgodnego traktowania poszczególnych spraw.

Tym sposobem nikną rachuby oczekujące, że wcześniej albo później oziębienie stosunków między Rosyą a Europą środkową przybierze cechę ostrą. Czarne punkta na widnokręgu politycznym zostały jednak przez to odgraniczone; znikły także rachuby, które liczyły na to, że Cesarz Rosyjski wpadnie w ręce stronnictwa, które go wywiedzie z dróg nieprzebytych jakim rozpacznym krokiem. Umysł Cara jest zwrócony z całą energią do spraw wewnętrznych, i nie jest prawdą, aby objawy zapału ludu łudziły go pod względem konieczności radykalnego polepszenia wewnętrznych stosunków. Takie są owoce zjazdu gdańskiego po części układów, po części świadectw czynów znaczących i usposobień. Domysły rzuciły się znów na układy względem nihilizmu i pokrewnych mu doktryn. A było to fałszywem, bo Niemcy i Rosya nie potrzebują się porozumiewać przeciw takim wrogom. Anomalia zaś prawa narodów, że za mordy dokonywane najokrutniejszemi sposobami, tu i owdzie nie są zbrodniarze ścigani i uchodzą kary, jeżeli godzą w monarchę, anomalia taka może chyba zniknąć u ludów oświeconych jedynie przez wyrobienie się pojęcia w umysłach. Wszakże męczarnie Garfielda przez parę miesięcy powszechną uwagę budziły i okazały, że jak w monarchii, tak w republice naczelnicy państwa i przewodni mężowie nie są bezpieczni od zemsty ludzi, którzy w zdziczonem swem samolubstwie pragną czynić położenie publiczne odpowiedzialnem za błędy i niepowodzenia, jakich są ofiarą.

Jest to tylko treść tego artykułu w niezwykle formie wyszukanej napisanego i krępującego myśl właściwą.

Wysłannik rządu pruskiego do Watykanu Schlözer wrócił onegdaj do Berlina i ma jechać z ministrem wyznań Gosslerem do Varzinu dla zdania sprawy z swojej misyi.

Germania donosi w telegramie z Trewiru, że biskup Korum przybyć ma tam dziś we czwartek przed godz. 2gą po południu.

W Rzymie obchodzono d. 20 b. m. rocznicę wejścia wojsk włoskich do miasta. Wiele domów było przystrojonych w chorągwie. Odwidzano grobowiec Wiktora Emanuela i wyłom zrobiony w Porta pia. Tam też główny odbywał się obchód. Gwardya Garibaldego „Allieri volontari" stawili się w pełnej liczbie uszykowana po wojskowemu, a policya i karabinierzy wszędzie się przesuwali, wojsko zaś było skonsygnowane w koszarach, gdyż obawiano się zaburzeń a szczególniej napaści na Watykan. Popołudniu burmistrz składając wieniec na wyłom, wspomniał o poległych, poczem opuścił to miejsce, zostawiając wolne pole przywódzcom agitacyi. Menotti Garibaldi miał mowę, potem Petroni, zalecając tworzenie stowarzyszeń antiklerykalnych, i wniósł, aby w imieniu Rzymu przesłać do Washingtonu telegram z ubolewaniem z powodu śmierci Garfielda. Fabrykant Pardoni wyszydzał oględną mowę burmistrza i powstawał przeciw ustawie o rękojmiach papiestwa. Cały obchód przeszedł hałaśliwie, ale bez zamieszek.

Potwierdza się wiadomość o aresztowaniu Caffiero w kantonie Ticino i czterech jego wspólników, a jak piszą z Berna, rząd kantonu Ticino działał za porozumieniem się z radą związku Szwajcarskiego; z Lugano zaś donoszą, że odkryto przygotowania do zamachu na króla Humberta. Rada związkowa wzięła tę sprawę w rękę i ma zbadać stan rzeczy. Czterech uczestników Caffiera wypuszczono na wolność, gdyż żadnych nie miano przeciw nim poszlak bezpośrednich.

Mowa tronowa przy otwarciu kortezów hiszpańskich d. 20 b. m. zapowiedziała wnioski względem reorganizacyi ekonomicznej i administracyjnej w celu powiększenia dochodów i ujednostajnienia długów publicznych przeznaczonych do umorzenia. W tym celu rząd wejdzie w układy z wierzycielami na podstawie zrównania stopy procentowej i dla uzyskania od nich ulgi. Mowa tronowa nadmienia o stosunkach przyjacielskich ze wszystkiemi państwami; oznajmia, że wypadki w Saidzie (w Afryce) dały powód do rokowań z Francyą (względem wynagrodzenia poszkodowanych Hiszpanów) i że układy te przyniosły korzystny rezultat i umocniły dobre stosunki obu państw. W końcu wyraża mowa tronowa nadzieję zawarcia traktatów handlowych z Francyą i Anglią.

Wicekról Irlandyi przybył do Hawarden w odwiedziny do Gladstona.

Z Belgradu donoszą do *Polit. Corr.* d. 21 b. m., że sejm serbski zbierze się w grudniu r. b. Ministerstwo przygotowuje wniosek tyczący się urządzenia ściślejszéj kontroli finansów, reformy administracyi cel, nowéj ustawy akcyjnéj i ustawy gminnéj.

W Konstantynopolu miał poseł francuski Tissot 19go b. m. posłuchanie u Sułtana. Tissot został serdecznie przyjęty i rozmawiał z Sułtanem półtory godziny.

Köln. Ztg zaprzecza wieściom, jakoby między mocarstwami odbywały się narady względem sprawy egipskiéj. Mocarstwa uważają sprawę tę za kwestyę wewnętrzną Egiptu i poczyniły tylko kroki względem zabezpieczenia swych poddanych. Panuje zresztą, zdaniem *Köln. Ztg*, powszechne mniemanie, że uważanie ruchu za stłumiony jest zdaniem zbyt optymistycznem. W Egipcie nurtuje silny prąd rewolucyjny przeciw przewadze wpływu Anglii i Francyi. Telegram z Konstantynopola donosi, że Sułtan zgodzi się w takim tylko razie na interwencyę Anglii i Francyi w Egipcie, jeśli w niéj weźmie także udział wojsko tureckie.

Śmierć Garfielda lubo przewidywana, sprawiła nietylko w Ameryce, ale i w Europie bolesne wrażenie, zwłaszcza też, iż zachodzi obawa, aby partya, z którą walczył zmarły prezydent, i która może stała się intelektualnym sprawcą jego śmierci, nie opanowała całéj administracyi pod jego następcą Arthurem. Niejakie szczegóły z ostatnich chwil Garfielda przytoczymy tu jeszcze:

Ostatni biuletyn lekarski wydany po śmierci prezydenta mówi: Prezydent umarł d. 19 września o godz. 10 min. 35 wieczór. Przedwieczorem czuł się tak jak popołudniu spokojnym. Puls był od 102 do 106, lecz silniejszy niż zwykle. Chory posilił się i usnął spokojnie. Około 10éj puls we śnie doszedł do 120 a późniéj znów był słabszy. W dziesięć minut obudził się i narzekał na silny ból w okolicy serca. Niemal w téj saméj chwili stracił przytomność i umarł o godz. 10 m. 35. Lekarze podają apopleksyę sercową za przyczynę śmierci. O godz. $11^1/_2$ w nocy wszyscy obecni członkowie gabinetu zebrali się na naradę i przesłali taki telegram do Arthura: „Smutny obowiązek nakazuje nam donieść o śmierci prezydenta Garfielda i radzić Panu, abyś bezzwłocznie złożył przysięgę jako prezydent, jeśli podzielasz to zdanie. Pragniemy żywo, abyś przybył tu jutrzejszym porannym pociągiem." Arthur odpowiedział, że uczyni zadosyć temu życzeniu. Jeszcze téj nocy złożył Arthur przysięgę w Nowym Jorku w ręce dwóch sędziów sądu wyższego, jako prezydent Unii.

Królowa Wiktorya przesłała wdowie następujący telegram: „Z głębokim bólem dowiadujemy się ja i moje dzieci o smutnym, lubo przewidywanym wypadku nieszczęśliwym zakończenia cierpień prezydenta. Zgon jego jest wielkiem nieszczęściem." Książę Walii przesłał również telegram.

Cesarz Franciszek Józef zaraz na pierwszą wiadomość o śmierci prezydenta Garfielda kazał posłowi swemu w Washingtonie wyrazić rządowi Stanów Zjednoczonych i wdowie po prezydencie swoje współczucie.

Zawiadomiono także matkę zmarłego prezydenta i dwóch jego synów zostających w kolegium. Zarządzono pogrzeb według woli wdowy i zmarłego. We środę miano po zabalsamowaniu zwłok przewieść je do Washingtonu, gdzie będą przez dwa dni wystawione, a następnie przewieziono do Cleveland i tam na cmentarzu pogrzebione.

W pierwszéj chwili na wiadmość o śmierci Garfielda, wszystkie czynności urzędowe zostały wstrzymane. Gubernator Washingtonu kazał wywiesić na Kapitolu chorągiew żałobną, która przez 30 dni powiewać będzie.

Z dwóch listów politycznych, które odebraliśmy ze Lwowa i ogłosili w naszym dzienniku od chwili otwarcia Sejmu, jeden przedstawiał położenie odnośnie do reformy administracyjnej, jako rozpaczliwe, oraz odejmywał nadzieję, aby ta sprawa mogła być przez Sejm obecny w jakiejklwiek mierze rozwiązaną, i ten właśnie doradzał mniejszości, wiernej swojemu programowi, wznowienie wniosku Dunajewskiego, który stanowi organiczną całość pod względem ogólnej reformy. Drugi zaś list, onegdaj umieszczony, zapowiadał przyjęcie przez Sejm zasadniczo, a w odpowiedzi na zapytania rządowe, częściowej reformy, mianowicie utworzenie okręgu gminnego i zmniejszenie liczby powiatów, a kazał się cieszyć tym przewidywanym skutkiem oraz zadowolnić się nim na teraz.

Co się nas tyczy, przypomnieć musimy, że zostawiając ludziom politycznym, złączonym z nami ścisłemi stosunkami, swobodę wypowiadania w dzienniku zdania swojego, od początku przecież obstawaliśmy i obstawać musimy do końca, jako organ systemu politycznego, z którym reforma ściśle jest złączoną, za jej całością, która jest w oczach naszych logicznem i praktycznem wyjściem z dzisiejszego anormalnego i nieprodukcyjnego położenia rzeczy, co jednak nie przeszkadza, iż stawialiśmy zawsze stopniowe przeprowadzenie reformy administracyjnej, jako najbezpieczniejsze i jedynie w naszych stosunkach możliwe; dalej, że trzymając się zasadniczo wniosku Dunajewskiego, uznawaliśmy przecież konieczność nietylko odjęcia mu charakteru dogmatu, ale nawet zaprowadzenia zmian w tych jego częściach, które albo są niestosowne, albo które nie uwzględniają dostatecznie właściwości i interesów z natury rzeczy różnorodnych i rozmaitych w tak rozległym kraju jak Galicya; a uznawaliśmy tę konieczność tem chętniej, że przekonani jesteśmy, iż znakomity mąż stanu, który był wnioskodawcą reformy administracyjnej, podziela nasze w tej mierze zapatrywania.

Ktokolwiek uważnie śledził wystąpienia nasze od chwili, gdy ponownie pojawiła się sprawa reformy administracyjnej, przyzna, że tych głównych myśli broniliśmy.

Ztąd logicznie wynika, że gdyby istotnie, jak to zapowiedział drugi nasz korespondent, na tegorocznej sesyi sejmowej uchwalono okręg gminny oraz zmniejszenie liczby powiatów, powitaćbyśmy musieli ten skutek ze szczerem zadowoleniem i poczytać go za ważny krok naprzód; pod warunkiem jednak niespuszczenia z oczów celu ostatecznego, to jest reformy ogólnej. W niej bowiem upatrujemy zabezpieczenie swobód narodowych i stanowiska kraju naszego w monarchii, bo ona jedna umożebnić zdolna jego rozwój materyalny i moralny, oraz ułatwić jego produkcyjność, a to za pomocą silnego i istotnego rządu narodowego, któryby zajął miejsce dzisiejszego podwójnego a fikcyjnego. Wyznamy też z tego punktu widzenia szczerze, iż cenimy nierównie wyżej trzeci rozdział znanego *Zarysu władz administracyjnych*, niż pierwszy a zwłaszcza drugi, to jest, iż dla pomyślności i przyszłości kraju, przekonani jesteśmy, że ważniejszem jest utworzenie rządu krajowego, narodowego a silnego, zgodnego z pojęciami o władzy, a zatem obdarzonego inicyatywą, niż okręgu gminnego, a szczególniej obwodu. Nie może nas zachwiać zarzut, jakoby nie było jeszcze ani jasnego pojęcia, ani dokładnego określenia takiego rządu. Po zniesieniu Wydziału krajowego, który z powodu swej wadliwej organizacyi w zbyt trudnem znajduje się położeniu, aby mógł być silną władzą, a który dziś ma jedynie moc przyzwyczajenia, rząd krajowy przedstawi się bardzo jasno i wyraźnie w tych samych konturach, w jakich istniał w W. Ks. Warszawskiem i w Królestwie Polskiem, to jest w jedynej epoce dziejów naszych, w której mieliśmy prawdziwie dobrą i płodną administracyę.

Wiemy przedewszystkiem, że niepodobna muru przebić głową, ale także wiemy o tem, że nigdy, a zwłaszcza wobec muru, o głowie zapominać nie należy. Dlatego silnie pozostajemy przekonani o zbawienności i potrzebie ogólnej reformy, ale nie zapoznajemy wcale użyteczności a wśród naszych stosunków, konieczności zdobywania jej stopniowo. Powtarzamy więc raz jeszcze, że poczytalibyśmy uchwalenie okręgu gminnego oraz zmniejszenie liczby powiatów na tej sesyi, za cenną zdobycz, dla osiągnięcia której wszelkie kompromisa i kombinacye klubowe są uprawnionemi, a nawet nakazanemi, zwłaszcza klubowi reformy. Wyznajemy jednak, iż z trudnością przychodzi nam uwierzyć nawet w to częściowe przeprowadzenie reformy, zwłaszcza wobec składu wczoraj obranej komisyi gminnej, która

---

Część literacko-artystyczna.

MEMORYAŁ

w sprawie konkursu na plany restauracyi Zamku królewskiego na Wawelu. *)

Jak szeroko sięga polska mowa i jak długo starczy czci dla wielkich grobów, tak daleko i na wieki stary Wawel naszą dumą więc i troską naszą będzie. A co ukochał wszystek lud polski, co na tej ziemi największym trudem i najpoprawniejszą sztuką zbudowano, to nie może być obojętną dla polskich techników, dla polskiego budownictwa.

Innym z zawodu i z roli politycznej danem było przygotować zorzę lepszych dni dla pokrzywdzonej rezydencyi królewskiej — niech im chwała będzie pierwsza po Tym, co najłaskawiej wysłuchać raczył pragnienia całego narodu i ziścić postanowił marzenia całych pokoleń, wracając Polsce jej Zamek królewski na Wawelu.

My technicy chętnie i zawsze oddamy hołd ich zasłudze — i jeżeli zabieramy dzisiaj głos w sprawie przez innych poczętej, a czynimy to imieniem obu stowarzyszeń technicznych, a więc imieniem 700 kolegów, to nigdy po to, by wdzierać się w cudze prawa, ale z jedynym zamiarem wypowiedzenia zapatrywań ogółu polskich budowniczych w rzeczy restauracyi najdoskonalszego zabytku budownictwa polskiego. Ufamy więc, że nie będzie źle zrozumianem to, co robimy z miłości dla najwspanialszej pamiątki narodowej, z uznania ważności tych murów wobec historyi sztuki w Polsce.

*) Gdy wszystko, co się odnosi do Zamku królewskiego na Wawelu, obchodzi czytelników polskich, przeto zamieszczamy tu memoryał dwóch stowarzyszeń technicznych w kraju naszym w tej sprawie, właśnie teraz gdy wręczony został Marszałkowi i Namiestnikowi i rozesłany wszystkim wybitnym osobistościom w Polsce. *(Red.)*

Bo jak z jednej strony mury Wawelu odbijały w sobie wszystkie powodzenia i klęski narodu, z jego potęgą wzrastały, z jego ruiną upadały, tak z drugiej strony przodowały one i wywierały wpływ niepomierny na świeckie budownictwo całego kraju.

Kazimierz Wielki, ten wielki król gospodarz a budowniczy, gdy wznosił Polskę „murowaną", rozpoczął od Wawelu i drewniane zamczysko zamienił w gotycki gmach z kamienia. Dalej tą drogą szli Jagiellonowie, nadając rezydencyi królewskiej charakter coraz więcej monumentalny. Ale prawdziwym twórcą świetności Zamku krakowskiego był dopiero Zygmunt I, głęboki znawca i miłośnik sztuki. Zaledwie jednak stanęła hojnością iście królewską, godna wielkiego państwa rezydencya, a już zniszczył ją pożar r. 1536. Odbudowa przez tegoż samego monarchę podjęta, już cokolwiek od pierwszej odbiegła. Dalsze zniszczenia r. 1596 i w czasie wojen szwedzkich sprowadziły nowe zmiany i pozostawiły po sobie wybitne ślady; wreszcie wiek XVIII i XIX dokonały reszty przeobrażeń. To co widzimy dzisiaj nie jest zatem utworzonem z jednego odlewu, ale raczej mozaiką najrozmaitszych epok i stylów, od gotyckiego aż do *barocco*. Jeżeli jednak pomimo tego zewnętrzna postać pałacu Zygmuntowskiego łatwiej dałaby się odtworzyć, to za to wnętrze umiejętnym nawet badaniom podać może na wpół tylko wyraźne wskazówki.

Z tych wspaniałych apartamentów królewskich już prawie nic nie pozostało. Tu i owdzie sterczący szczegół marmurowy, złocony sufit, strop drewniany, albo herb królewski na sklepieniu ocalały, udowadnia, kiedy i jak te sale zdobiono. Ale daremnie w dzisiejszych koszarach żołnierskich szukałbyś Izby senatorskiej lub poselskiej, dawnych cennych malowideł, ław rzezanych itp. To, co dotąd uszło przed zniszczeniem, będzie dla restauratora niby ową szczęką Cuviera; studyami i wyobraźnią będzie on ze szczątek stwarzał całość organiczną. Sprzeczne częstokroć opisy łatwo mogą go zbałamucić, jeżeli nie owładnie form i prawa ich budowy, jeżeli nie zbada, jak historyk bezstronnie, charakteru odnośnej epoki. Rola restauratora, to razem rola piszącego i robiącego historyę. Strona form i stylów, to jeszcze nie koniec trudności; stósownie do przyszłego przeznaczenia apartamentów, może i strona konstrukcyjna głębokiego wymagać namysłu. Gdyby wreszcie budowa zamku była dopełnioną tak, aby tworzyła zamknięty czworobok, jak niewątpliwie zamierzano, powstałoby jeszcze nowe skrzydło, zastósowane naturalnie do nowoczesnych wymagań konstrukcyi i wygody. Byłoby to ogniwo łączące przeszłość z teraźniejszością, a jak liczne przykłady stwierdzają, szczęśliwe rozwiązanie takiego zadania tylko mistrzom w swojej sztuce się udaje.

Z powyższego wypływa, że trudności, jakie tutaj czekają architekta, są niezmiernie wielkie i różnorodne. Kiedy bowiem architekt, tworząc rzecz nową, może puścić wodze fantazyi i w stylu współczesnym lub ulubionym z całą swobodą przelewać w kamień myśli swoje, restaurujący musi się liczyć z tem co napotkał, bezstronnem okiem oceniać piękność i wartość każdego stylu, który na danym gmachu wycisnął swoje piętno, do charakteru tych stylów się nagiąć, a gdy zajdzie tego potrzeba, dopełniać i tworzyć harmonijnie z otoczeniem. Nietylko więc restaurujący musi być panem całego szeregu stylów, nietylko że skala form w jakich myśli swoje objawia winna być obszerniejszą, ale musi to być charakter wszechstronny, natura artystycznie dojrzała, zdolna do rozeznania piękna czy to w stylu gotyckim, renesansie, lub nawet barocco.

Rozwiązań mniej lub więcej zgodnych z pozostałym fragmentem lub częścią budowy może być nieskończenie wiele. Czyż sprawa nie zyska na tem, jeżeli ją z kilkudziesięciu stron rozświetlimy? czyż wtedy nie pokaże się, że rozwiązanie na pozór dobre, musi ustąpić miejsca drugiemu, zbliżającemu się jeszcze więcej do architektury i ducha epoki?

Więc, nim się rozpocznie restauracya budowli tych rozmiarów, dzieła tego znaczenia, pamiątki takiej świętości, klejnotu architektury tak zniszczonego, czy technik polski może bezczynnie stać na uboczu? Czyż nam podwójnie interesowanym przystałaby bierna rola widzów? Czyż interes zawodu naszego zgodny z interesem sztuki polskiej, pozwala nam ślepo zaufać dobrym duchom zamczyska? Tego od nas nikt żądać nie może. Jako obywatele mamy prawo, jako technicy mamy obowiązek, wykazać, gdzie leży klucz do rozwiązania tyle trudnego zagadnienia, czego sztuka polska po takim fakcie oczekuje i w jakim stopniu dotyka on honoru i dobra wszystkich architektów na tej ziemi wzrosłych.

Gdzie i kiedy na całym Polski obszarze zabrzmieć może dla budowniczego hasło do pracy szczytniejsze, nad hasło wzywające do konkursu na plany restauracyi Rezydencyi królewskiej na Wawelu?

Więc im więcej kto może, niech tem więcej zdziała, by taki moment stał się, czem być powinien: epoką w historyi sztuki naszej — niech nie dopuszcza, by wielki czyn stał się połowicznym.

Z dojrzałym namysłem wypowiadamy nasze głębokie przekonanie, że restauracya Wawelu jedynie drogą konkursu publicznego, lub ograniczonego, może być szczęśliwie rozwiązaną. Tylko konkurs uchroni stare mury Wawelu od prób i doświadczeń, popchnie ogół budowniczych do studyów nad zabytkami sztuki krajowej, ochroni prawdziwe talenta od powolnej śmierci zacofania, powstrzyma mierności na ubitych ścieżynach protekcyi, da architekturze w Polsce prawo życia obok innych siostrzyc w dziedzinie sztuki, sprawi, że i architekci dorzucą cegiełkę do gmachu sławy, wznoszonego rękami malarzy, poetów i muzyków w tworzeniu wielkich dzieł mniej zawisłych od sposobności. Konkurs, to godziwa walka talentu i pracy, on nie usuwa nikogo, daje tylko równą broń szermierzom.

Kto najzdolniejszy wśród kolegów, niech zwycięży, a gdy przewyższy drugich talentem i pracą, niech obok mistrzów Zygmuntowskiej epoki zapisze swoje nazwisko nietylko jako szczęśliwy, ale jako zasłużony.

A gdyby wśród kilkudziesięciu pomysłów żaden trudnego zadania nie rozwięzywał zupełnie, czy wolno wierzyć, iż jeden mistrz z góry wybrany byłby bliżej dosięgnął ideału? czy może wtedy nawet ktoś twierdzić, że praca tylu a tylu talentów jest bezowocną? Czy jest budowniczy, co biorąc później dzieło w swe ręce, śmiałby z lekceważeniem odrzucić materyał, nagromadzony myślą całego zastępu kolegów i nie zużyć co w niem dobrego na korzyść przyszłej budowy!

Niech więc kraj, gdy chodzi o gmach niezmiernego znaczenia artystycznego, uwierzy w zbiorowy głos techników swoich, a mężowie zaufania i wpływu niechaj zechcą światłem zdaniem poprzeć myśl, wypowiedzianą w imię i dla dobrej sprawy.

Zresztą myśl konkursu to myśl nie nowa, znały ją dawno Francya, Niemcy i Włochy, a że i dotąd kraje te wiernemi jej pozostały, szczególniej tam gdzie chodzi o restauracyę wybitnych pomników narodowych; dowodem już z ostatniego lat dziesiątka: konkurs na restauracyę wspaniałej katedry Florenckiej Sta Maria del Fiore, konkurs na restauracyę ratusza paryzkiego, spalonego pod czas komuny, konkurs na wewnętrzne urządzenie cesarskiego niegdyś pałacu w Goslar, konkurs na dokończenie „Teatro Olimpico" rozpoczętego przez Andrzeja Palladiusza w Vicenzy i wiele innych.

W poczuciu spełnienia moralnego obowiązku, jaki leży na nas technikach tego kraju, wypowiedzieliśmy powyższe nasze zapatrywanie, a teraz oddając sprawę restauracyi Wawelu z największą ufnością pieczołowitości naszych najwyższych reprezentacyj krajowych i państwowych, ze spokojem oczekiwać będziemy ostatecznej decyzyi.

Lwów i Kraków w sierpniu 1881 r.

Krakowskie Towarzystwo Techniczne.
Towarzystwo Politechniczne Lwowskie.

prócz tego zdaje nam się ze względu na dobro rzeczy, zbyt liczną a zatem ciężką.

Ale cokolwiek się stanie, w każdym razie z naszego stanowiska powyżej określonego, przypomnieć musimy klubowi reformy i jego członkom, iż nie można zaprzepaścić głównej, zbawczej myśli ogólnej reformy, że należy ją wciąż stawiać krajowi i rządowi, jako cel ostateczny dążeń reformatorskich, i dlatego, choćby przez mniejszość, wniosek Dunajewskiego powinien być w swej całości wznowiony, ale wznowiony po usunięciu z niego ujemnych szczegółów a zwłaszcza odpowiedzialności Namiestnika, godzącej w samoistność i samodzielność, w indywidualność i siłę kraju w ustroju jakiby nastał po przeprowadzeniu ogólnej reformy, a powiemy nawet więcej, bo godzącej w wyższą myśl polityczną i narodową, którą wtedy przedstawiaćby powinien i przedstawiałby Namiestnik. W miejsce zaś odpowiedzialności Namiestnika należałoby wprowadzić odpowiedzialność przed Sejmem, w zakresie spraw krajowych do niego należących, naczelników Wydziałów, czyli rządu krajowego.

Takie zdaniem naszem powinniby zająć stanowisko w tej rdzennej sprawie reformy administracyjnej prawdziwi ludzie polityczni ze stronnictwa reformy. Każde inne będzie nietylko połowicznem ale sprzecznem z pochodzeniem i powołaniem stronnictwa, szkodliwem dla niego, a co nierównie ważniejsze, szkodliwem dla kraju i jego przyszłości.

Dopóki system polityczny, na którym opierała się sprawa narodu polskiego, polegał na nadziejach interwencyi i pomocy europejskiej, to aczkolwiek mógł on być mylnym i złudnym, przecież przedstawiał całość, w której mniejszą można było przywiązywać wagę do rozwoju wewnętrznego o własnych siłach. Od chwili jednak gdy system ten stanowczo zamienionym został na inny, polegający wyłącznie na własnych siłach narodu i rozwoju wewnętrznym jego części, rzecz oczywiście zmieniła się z gruntu. Dziś bowiem cała sprawa polska i przyszłość narodu zależą od wykonania sumiennego i rozumnego tego drugiego systemu, od wyczerpania go, że tak powiemy należytego, na całej linii. Stwarza to niezmierną dla wszystkich odpowiedzialność, ale przedewszystkiem dla tych, którzy zmusili naród do opuszczenia pierwszego a przyjęcia drugiego systemu. Jeżeli zwycięzywszy pod tym względem, nie zdołają, a co gorsza nie potrafią zużytkować zwycięstwa, nietylko że wydadzą na siebie wyrok potępienia ale narażą byt narodu; bo wywołają w pojęciach społeczeństwa niesłyehany chaos a może zupełne zwątpienie. Na ludziach, którzy skierowali naród z drogi nadziei w interwencyę zagraniczną, a wiary w skuteczność spisków, na drogę wewnętrznego rozwijania się i jawnego doskonalenia się, ciąży w pierwszym rzędzie w tym kraju, obowiązek skorzystania z położenia i z każdej sposobnośbi dla rozwinięcia do ostatnich następstw stworzonego i zalecanego przez nich systemu, a to w celu zapewnienia bytu i rozkwitu tej częci narodu polskiego i dla tego na stronnictwie reformy, ciąży obowiązek nieustannej pracy i ciągłego dążenia do utworzenia w tym kraju prawdziwej i wzorowej administracyi, prawdziwego rządu narodowego a silnego, jako niezbędnych narzędzi do rozwinięcia w zupełności systemu. Jemu nareszcie przypada zadanie dowiedzenia, że w tym zakątku ziemi polskiej, a w nowym systemie, Polacy stali się zdolnymi nietylko wystrzegania się niedorzeczności, ale także stworzenia mądrych rzeczy, a przynajmniej dowiedzenia, że są tacy, którzy do nich wytrwale zmierzają, licząc się z trudnościami i przeszkodami, ale nie dając się przez nie zniechęcić lub zachwiać.

I dla tego dla ludzi przejętych temi prawdami, wobec podniesionej największej donosłości sprawy reformy administracyjnej, obojętność, ospałość, brak energii i czujności wydaćby się musiały zastraszającemi, nie już ze względu na stronnictwo, ale przedewszystkiem ze względn na sprawę narodową. Dla tego także mniemamy, że ci ludzie powinni w Sejmie przyłożyć rękę do uchwalenia podczas tej sesyi, okręgu gminnego oraz zmniejszenia liczby powiatów, ale zarazem wznowić jako nieustający program lepszej przyszłości, poprawiony wniosek Dunajewskieho.

Tym sposobem ujrzeć może kiedyś ten kraj swój gmach narodowy zabespieczony i wydoskonalony, a wszyscy, poniosłszy dla wybudowania go potrzebne ofiary, będziemy mogli w nim się porozumieć i zrozumieć! Bez tego zaś w gmachu tym możemy niebawem ani słyszeć się wzajemnie ani widzieć, pomimo sztucznego oświetlenia i znacznych kosztów budowy.

KORESPONDENCYA „CZASU.“

Wilno 13go września.

(F. K.) Kto tak jak ja nie znał dotąd Litwy, albo nie widział jej od roku 1861, na tego Wilno musi zrobić bardzo przygnębiające wrażenie. Starożytna Gedyminów stolica przedstawia obraz pobojowiska, nad którem w górze unosi się stado kruków, znęconych żerem, a na dole pełza gromada włóczęgów nocnych, wietrzących łup. Nic smutniejszego nad ten straszny, choć nieodłączny epilog każdej walki, nad ten ponury obraz zdeptanej cywilizacyi, oprawny w najcudowniejsze ramy przyrody, bo okolica Wilna w piękny dzień jesienny (a na taki właśnie natrafiłem) przedstawia się nad wszelki wyraz uroczo...

Nam, Warszawiakom, to co się dzieje w Warszawie i Królestwie zdaje się *summa injuria*. Nie pojmujemy, żeby można represyę polityczno-narodową posunąć dalej niż u nas w kraju, gdzie język ojczysty wygnany jest ze szkoły, sądu i urzędu, gdzie na straży każdej myśli stoi surowy liktor cenzuryalny, gdzie młodzież ma w znacznej części zagrodzoną w kraju własnym karyerę, gdzie powstrzymano rozwój ekonomiczny, zabraniając tworzenia spółek i towarzystw i t. d. Dziś jednak wyznaję, że jakkolwiek los nasz jest ciężki, w porównaniu do tego co się dzieje na Litwie, śpiemy na różach. Dość wysiąść z wagonu na dworcu wileńskim, ażeby się o prawdzie tego porównania przekonać. Na całej długości linii petersbursko-warszawskiej od Warszawy do Wilna i Petersburga, zarówno jak i na wszystkich drogach żelaznych w cesarstwie, sprzedaż książek i pism peryodycznych polskich jest wzbronioną, każdy więc z nas, odbywający długą, dwudniową, nużącą podróż do Petersburga, skazany jest na czytanie gazet rosyjskich, z pomiędzy których dozwolone są obecnie w sprzedaży tylko gazety anti-liberalne, a więc *eo ipso* polakożercze.

Wysiadłszy z wagonu zabrałem bagaże i pojechałem do miasta. Zaraz na wstępie uderza cię uniform dorożkarzy podług kacapskiego pierwowzoru z niemożliwego kształtu ceratowemi kaszkietami. Dawne dorożki zastąpione zostały przez *kiszki*, wehikuły z czasów przedhistorycznych, których nie-praktyczność uznano nawet w Petersburgu, ale które mają tę wielką w oczach miejscowej władzy zaletę, że są niezaprzeczenie „ruskie“. Na takiej więc *przelotce*, powożonej przez Walka lub Mośka, przebranego w kostium *izwoszczyka*, wjeżdża się pod sklepienia Ostrej Bramy. Jest to pierwszy stempel cywilizacyi rosyjskiej, odciśnięty na polsko-litewskim kruszcu.

Przejeżdżając po ulicach, widzisz dalsze przejawy tej cywilizacyi. Wszystkie szyldy i napisy są albo w języku rosyjskim, albo zagranicznym; nawet w żargonie żydowskim trafiają się, polskie tylko świecą swoją nieobecnością. Naprożno szukasz okiem choćby jednego polskiego napisu, niema go nawet na księgarniach. Zobaczywszy jadącego z bagażami, długobrodzi faktorzy zastępują ci drogę i zachęcają cię do swoich hotelów żydowską ruszczyzną: „*Wasie Błahorodje, nieugodnoli pozialowat k'nam*“, a żydówki, siedzące przed sklepem, zapraszają cię do wnętrza tymże samym zachęcającym językiem. Nie myślcie jednak, żeby to zruszczenie żydów było pozorne lub przymusowe. Prawie wszyscy umieli po polsku; dziś nawet w prywatnej rozmowie udają, że nie rozumieją. Dopóki czuli w nas siłę, starali się nagiąć do naszej kultury; dziś czołgają się przed inną i pogardzają dawną. Smutna prawda, którą powinni wziąść pod uwagę nasi optymiści w Królestwie, którym się zdaje, że zjednoczenie żydów z resztą ludności, jest kwestyą skończoną — na zawsze.

Od kilku lat wyszedł z użycia przepis zabraniający mówienia po polsku na ulicach i w miejscach publicznych. Tylko w biurach *(prisutstwiennych miestach)* zakaz ten jest ściśle przestrzegany; zresztą nic tak dziwnego, kiedy nawet w centrze polskości, w Warszawie, po objęciu obowiązków dyrektora kancelaryi jenerał-gubernatora przez radcę tajnego Rubcowa, w końcu roku zeszłego, urzędnikom między sobą zabroniono mówić po po polsku. Wracając do Wilna, rozmowa po polsku na ulicy i w miejscach publicznych wzbronioną jest dotąd uczniom i uczennicom szkół bezwarunkowo. Sam widziałem kilku gimnazyalistów szepczących po polsku, którzy za zbliżeniem się mojem rozpoczęli zaraz głośno rozmowę w języku urzędowym. Pisma polskie niedawno dopiero pozwolono trzymać w cukierniach i restauracyach.

Jest coś okrutnego, ale zarazem i śmiesznego w tej represyi językowej. Czyż bowiem nie śmiesznością jest sądzić, że takiemi środkami zmusi się cały naród do zapomnienia ojczystego języka, polubienia i przyswojenia sobie obcego? czyż nie śmiesznem jest łudzić się, że z pomocą takiej polityki i za pośrednictwem kilkotysięcznej kohorty czynowników, zatrze się ślady kilkowiekowej cywilizacyi?....

Mówiłem przed chwilą, że położenie Litwy jest daleko gorsze, aniżeli Królestwa. Różnica ta polega nie tylko na ogólnej polityce, uprawniającej do pewnego przynajmniej stopnia narodowość polską w Królestwie a ignorującej ją na Litwie, ale i na różnych poszczególnych ograniczeniach. Tak np. w Królestwie obwinionym i świadkom wolno jest w sądzie składać zeznania po polsku, i podania do niższych sądów wnosić w tymże języku. W sądach na Litwie język polski nie ma prawa bytu. Dalej w Królestwie większa część posad w administracyi i sądownictwie jest obsadzoną przez Polaków, wszyscy sędziowie gminni (z wyborów) są Polacy; wielu nauczycieli szkół publicznych jest także polskiego pochodzenia. Na Litwie wszystkie drogi karyery sądowniczej, urzędniczej i nauczycielskiej są przed młodzieżą naszą zamknięte; musi więc ona rada nie rada rozpraszać się po obczyźnie. W takich warunkach kadry inteligencyi polskiej na Litwie są bardzo małe, bo w miastach tworzą się tylko adwokaci i lekarze, a po wsiach obywatele.

W następnym liście wrócę jeszcze do ogólnej charakterystyki dzisiejszego położenia Litwy; dziś niech mi wolno będzie zwrócić waszą uwagę na świeży fakt panującego w pewnych sferach rosyjskich ślepego przeciw nam podrażnienia.

Sowremiennyja Izwiestja, organ zachowawczy moskiewski, współzawodniczący w podszczuwaniu na nas z *Moskowskiemi Wiedomostiami*, opowiedziały w tych dniach historyę o pokłóceniu się w wagonie kolei żelaznej pod Wilnem białorusa-moskwicza z Polakiem. Polak miał się podobno szyderczo odezwać o Puszkinie, na co białorus-moskwicz odpowiedział zelżeniem Kościoła i religii katolickiej; Polak porwał się wówczas do rewolwera, a w całym wagonie rozległa się *miatieżnaja* pieśń „Jeszcze Polska nie zginęła!“.... O prawdziwości tego opowiadania można sądzić z tego faktu, że kiedy cała sprawa wytoczoną została przed sądem rosyjskim złożonym z Rosyan, to postanowiono miatieżnika-polaka od wszelkiej odpowiedzialności uwolnić. *Sow. Izw.* zżymają się z tego powodu z gniewu, a *Nowoje Wremia* rozdziera szaty z żalu, że kramoła polska na nowo odwojowała Litwę!... *Risum teneatis amici!...*

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 22 września.

Jubileusz kościelny został przedłużony do d. 8go grudnia dekretem św. Penitencyaryi w Rzymie dla wszystkich krajów europejskich. Dekret ten wydany został z polecenia Ojca św., a na żądanie wielu biskupów. Wszyscy biskupi są upoważnieni do ogłoszenia wiernym tego przedłużenia Jubileuszu, aż do uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, do którego to czasu Encyklika *Militans Jesu Christi Ecclesia* zostaje obowiązującą.

— **Arcyksiążę Rajner** w powrocie ze Lwowa do Wiednia, przejechał dzisiaj rano przez miasto tutejsze.

— **Ks. d'Alençon** opuścił dziś pospiesznym pociągiem rannym Kraków. Korzysta on z dwóchtygodniowego urlopu jako oficer armii francuskiej dla wycieczki do Włoch i Bawaryi. Księżna Małgorzata Czartoryska, siostra księcia d'Alençon, udaje się w W. księstwo Poznańskie do hr. Izy Działyńskiej.

— **Wczoraj** rano Alfred kilkunasto-miesięczny syn Sima kupca, bawiący się na ganku 1go piętra w domu pod L. 497 przy ulicy św. Józefa, spadł pomiędzy balaskami poręczy na dziedziniec brukowany i mocno się pokaleczył. Dr Turowicz pierwszą udzielił pomoc dziecięciu, które zostaje przy życiu.

— **Maryanna Tylkówna** włóczęga, stanu wolnego, opuściwszy wczoraj szpital z dziecięciem siedmiodniowem, i upiwszy się za pieniądze, które otrzymała przy wyjściu, zasnęła na placu żydowskim na Kazimierzu, a dziecko wskutek przeziębienia w nocy, życie skończyło; Tylkównę odstawiono do sądu karnego.

— **Wczoraj** o godzinie 8½ wieczorem żołnierz wygniótłszy szybę w sklepie zegarmistrza Hebalda przy ulicy Grodzkiej, zerwał pręcik, na którym wisiały zegarki i uciekając skrył się pod gmachem sądowym, gdzie go ujęto. Nic przy nim nie znaleziono, dziś więc o świcie policya przedsięwzięła ściśle poszukiwania w rzeczonym ogródku, i znalazła tam wtłoczone w ziemię skradzione zegarki. Żołnierz odstawiony został do władzy wojskowej.

— **Kardynał Jacobini** sekretarz stanu przesłał biskupowi tarnowskiemu X. Pukalskiemu następujący telegram:

„Wielebnemu Józefowi Pukalskiemu biskupowi. Jego Świątobliwość składa z powodu 60-letniej rocznicy kapłaństwa życzenia wszelkiej pomyślności i udziela apostolskiego błogosławieństwa tobie i kapłanom odprawiającym z tobą ćwiczenia duchowne *(rekolekcye)*. Kardynał Jacobini“

— *(W. K.)* **z Żywieckiego** 21 września. W kronice *Czasu* Nr. 211 z dnia 16 b. m. zamieszczone jest sprawozdanie o ukonstytuowaniu się Rady powiatowej Żywieckiej i o wyborach w dniu 10 b. m. do wydziału. Sprawozdawca pominął jednak dwóch członków z większej posiadłości, to jest p. Walentego Kwiatkowskiego, pełnomocnika p. Alfreda Milieskiego właściciela Rychwałdu, zasiadającego w radzie powiatowej bez wyboru i X. Tomasza Czapelę proboszcza z Ślemienia należącego do tej Rady z wyboru.

— **Piorun**. O zabiciu czterech ludzi pod Pilznem donieśliśmy wczoraj. Dziś odbieramy inne o tym wypadku doniesienie. Dnia 20 b. m. o godz. 3ej po południu uderzył piorun w stodołę włościańską w gminie Złotorya, powiatu pilzneńskiego, zabił trzech gospodarzy i dwoch parobczaków z gminy Bielowy tego samego powiatu, którzy się przed burzą pod dach w polu samotnie stojącej stodoły schronili, poraził oprócz tego dwoje ludzi z gminy Jaworza, oraz zabił jednego wołu i spalił do szczętu stodołę z całym zapasem zboża. Widok pięciu trupów, których ciała w pożarze stodoły są po części zwęglone, jest okropny.

— **Socyaliści** aresztowani w Poznańskiem i trzymani w Poznaniu pod śledztwem, są: Stanisław Mendelson z Warszawy, uczeń medycyny, lat 24; przytrzymana z nim razem z Bydgoszczy Marya z Zalewskich Jankowska z Rusi, córka właściciela dóbr, lat 31; Hieronim Wrocisław Truszkowski z Rusi, uczeń medycyny, ujęty w Rawiczu. Prócz nich trzymani są pod śledztwem ślusarz Goryszewski, z fabryki Cegielskiego w Poznaniu i introligator Janiszewski z Grodziska, którzy rozszeżali agitacyę socyalistyczną między robotnikami.

— **W Sosnowcu** w pobliżu granicy w Królestwie Polskiem podczas robót przy kolei żelaznej w skutku podkopania ziemi usunęła się wielka szopa, wystawiona dla robotników, i zawaliła się, przez co kilku ludzi straciło życie i kilku zostało ranionych.

— **Tragiczny wypadek** zaszedł w Warszawie w sobotę na cmentarzu powązkowskim. Przybyła tam p. Ublińska, wdowa po zmarłym przed półtora rokiem Henryku Ublińskim, którą służba cmentarna znała już, widując ją często na grobie męża; towarzyszył jej tym razem nieznajomy mężczyzna. W godzinę potem usłyszano trzy strzały. Na huk wystrzałów zbiegła się służba i osoby zwiedzające cmentarz i ujrzano owego mężczyznę z przestrzeloną głową, obok niego zaś leżał trup pani Ublińskiej. Z papierów znalezionych przy zabitym wywiedziano się, że był to Juliusz Ubliński, obywatel z Radomskiego, brat Henryka. Obejrzenie miejscowości każe się domyślać, że p. Ublińska z grobu męża uciekała a Juliusz Ubliński dał za nią ognia i chybił, a dognawszy ją, dał z bliska ognia w piersi a potem odbiegłszy o 30 kroków od niej, odebrał sobie życie wystrzałem w głowę, nie zabił się jednak od razu, lecz powieziony do szpitala, nad ranem zakończył życie. Tajemniczy ten dramat familijny może być wyjaśniony chyba przez ojca Ublińskich, 80-letniego starca, złożonego chorobą w Warszawie.

— **Hardtmuht**, który, jak donieśliśmy, zabity został na polowaniu pod Gmunden odłamem skały, który nań z góry się zwalił, był znanym powszechnie fabrykantem ołówków rozpowszechnionych w Austryi i za granicą. Liczył on lat 77, a mimo tek podeszłego wieku był zamiłowanym myśliwym. Śmierć go spotkała, gdy się uganiał za dziką kozą. Oprócz fabryki ołówków, wyrabiał on także porcelanę i piece kaflowe.

— **Na kolei** parysko-lyońsko-marsyjjskiej zaszedł znów d. 20go b. m. wypadek wpadnięcia na siebie pod stacyą Dole dwóch pociągów, pospiesznego z osobowym. Ranionych jest 29 osób, z tych 17 ciężko, a urzędnik pocztowy niebezpiecznie, również maszynista ciężko raniony.

Repertoar teatru.

W sobotę 24go: *Grube ryby*, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego, po raz pierwszy, i *Akrobata*, komedya w 1 akcie Okt. Feuilleta, po raz pierwszy.

W niedzielę 25go: *Kościuszko pod Racławicami*, po raz 33 wznowiony; nowa obsada, nowe dekoracye, nowe kostiumy.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedziele 15, w dnie powszednie 30 centów.

— Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od 12ej do 1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich.

— Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od 10ej do 6ej. — Wstęp 20 cent. od osoby. W niedziele od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Dnia 21go września pochmurno, w południe obfity deszcz; termometr od 11 0 doszedł do 18 0 C. Barometr opada. Dnia 22go o g. 7ej rano stan jego był 739·8 millim., termometru 9·4 C. — Wiatr wsch.

— **W piątek d. 23 września:** *Such.* Ś. Tekli p.

Wiadomości artystyczne, literackie i naukowe.

Kongres literacki.

S. Prócz poprzednio już wymienionych, biorą jeszcze udział w pracach kongresu następujący Polacy: pp. Kazimierz Chłędowski, Roszkowski, Fryze, Czesław Głowacki, Gawalewicz i księgarz Gubrynowicz.

Równocześnie z kongresem międzynarodowym literackim obraduje także związek pisarzy niemieckich. Na pierwszem posiedzeniu tego związku odczytał jeden z mowców list Castelara. Wielki hiszpański mówca omawia w tym liście prześladowanie żydów w Niemczech. List ten ma być świetną filipiką przeciw niemieckiemu ruchowi anti-semickiemu. Znajduje się w nim jeden charakterystyczny ustęp, który w całości przytaczamy: „Niemożna sobie wyobrazić Ameryki bez republiki, Francyi bez demokracyi, Anglii bez parlamentu, Włochy bez sztuki, Hiszpanii bez bohaterstwa, ale jeszcze mniej możnaby sobie wyobrazić Niemcy bez wolności religijnej.“ Zgromadzenie przyjęło frenetycznemi oklaskami pismo Castelara.

W poniedziałek 19go odbyło się przygotowawcze posiedzenie kongresu literackiego, w którym wzięło udział 60 członków. Przy stole honorowym zasiedli: Kraszewski, Ulbach, Chodzkiewicz, Lermina i inni. Najpierw przystąpiono do wyboru biura prezydyalnego. Na honorowych prezydentów zostali wybrani: Kraszewski, Nordmann, Ulbach i Laube, Na rzeczywistych prezesów: Chodzkiewicz, Belot, Mr Jenkins, członek parlamentu angielskiego. Dodatkowo po dłuższej dyskusyi obrano również honorowym prezesem p. Turgeniewa. Poczem zabrał głos p. Lermina celem wskazania kongresowi zadań, które ma rozwiązać. Nazajutrz t. j. we wtorek odbyło się właściwe pierwsze posiedzenie kongresu.

Na początku posiedzenia przywitał zgromadzonych w imieniu rządu szef sekcyi p. Fidler po niemiecku i po francusku. Wczorajszy telegram podał już treść krótkiego przemówienia reprezentanta rządu. Następnie p. Newald witał gości w imieniu miasta Wiednia, wreszcie p. Nordmann, prezes „Concordii,“ zakończył szereg tych powitalnych przemówień. Poczem p. Lermina odczytał obszerne sprawozdanie. W pierwszej części mówił o dawniejszych pracach międzynarodowego związku literackiego, w drugiej zaś zwrócił się do czynności związku w sprawie własności literackiej. Jako jedną z głównych zasad zażądał mówca „aby wszystkie traktaty tyczące się własności literackiej były zupełnie niezawisłymi od handlowych traktatów.“ Wreszcie poruszył myśl wydawania wielkiego przeglądu międzynarodowego, któryby tworzył „mikrokosmus“ wszystkich literatur. Wreszcie zgromadzenie przyjęło następującą rezolucyę: „Kongres wyraża życzenie, aby prawodawstwa pojedynczych państw taksamo uznawały literackie prawo własności zagranicznych pisarzy, jak uznaje inne ich prawa własności.“ Na tem posiedzenie zamknięto. Wieczorem członkowie kongresu byli gośćmi miasta Wiednia, które wyprawiło na ich cześć wieczór w wspaniale i z wielkim smakiem przystrojonych, rzęsiście oświetlonych salach tak zwanego „kursalonu.“ Około 500 osób wzięło udział w tej niezwykłej uroczystości. Prócz członków związku byli obecni reprezentanci wszystkich prawie warstw społeczeństwa wiedeńskiego. W ogromnych salonach stały rzędem małe stoliki. Przy stole honorowym zasiadł burmistrz Wiednia, na lewo p. Kraszewski, Lazarus i dyrektor policyi radca dworu Marx i minister Torres-Caicedo; na prawo szef sekcyi Fidler, Nordmann, Ulbach, Chodzkiewicz, Lermina itd. Podczas bankietu, którego dostarczył E. Sacher, przygrywała wyborna orkiestra Straussa. Przy wejściu każdy z gości otrzymywał od członków komitetu urządzającego ten festyn pamiątkę w formie eleganckiego „porte-cigare,“ zawierającego kilka cygar z napisem: „Wiedeń 20 września 1881“ i z herbem miasta Wiednia. Przy szampańskim winie rozpoczęły się toasta; z powodu jednak ożywionej nader rozmowy przy pojedynczych stolikach i złej akustyki sali, powstał tak wielki szmer i hałas, że nie wszyscy mowcy mogli przemawiać, i byli zmuszeni zrzec się głosu, a tych, co mówili, nie było dobrze słychać.

Pierwszy mowca p. Newald wniósł toast na cześć Cesarza. Całe zgromadzenie powstawszy, z prawdziwym zapałem powtórzyło ten okrzyk, a orkiestra zaintonowała hymn austryacki. Następnie zabrał głos po francusku szef sekcyi p. Fidler, który w kilku słowach zaprosił zgromadzonych do wychylenia kielichów na zdrowie międzynarodowego związku literackiego.

P. Nordmann, prezes „Concordii,“ zaproponował toast na cześć burmistrza i całej Rady miejskiej.

Humorystycznie i dowcipnie przemawiał z kolei p. Ulbach, podnosząc niezwykłe piękności uroczego miasta Wiednia, jakoteż gościnność, uprzejmość i swobodę jego mieszkańców. Po p. Ulbach mówił jeszcze p. Wiener, redaktor *Pressy*.

P. Fastenrath z Kolonii wniósł toast na cześć królowej hiszpańskiej Krystyny, tej dostojnej córy domu Habsburgskiego, która zaniosła do Hiszpanii niemiecką umiejętność.

P. Robert, artysta *Burgu*, z wielkim zapałem wygłosił poemat napisany przez Weilena.

Od tej chwili hałas doszedł do kulminacyjnego punktu, tak że dalsi mowcy nie mogli już z nim walczyć zwycięsko. Do głosu byli jeszcze zapisani: pp. Kraszewski, Chodzkiewicz, Lermina, itd.

Dopiero dobrze po północy rozeszli się biesiadnicy w różowych humorach, unosząc jak najlepsze wspomnienia tej pięknej i serdecznej uroczystości.

Przed bankietem o godz. 3 po południu zwiedzali członkowie kongresu nowy ratusz. Budowniczy Schmidt oprowadzał gości po wszystkich częściach gmachu, który swoim ogromem, okazałością i przepychem wzbudził ogólny podziw zwiedzających. Twórca tego arcydzieła p. Schmidt był też przedmiotem owacyi ze strony członków Związku. W krótkich słowach podziękował on zagranicznym turystom za przybycie i prosił ich o zachowanie go w pamięci.

Dodatkowo donosimy jeszcze, że do kongresu należą dwaj dobrze i zaszczytnie znani w europejskim świecie politycznym korespondenci do *Daily Telegraph*, pp. Cambell Clarke (z Paryża) i Wiliam Lawino, współpracownik wiedeński tego dziennika.

Na pierwszem posiedzeniu kongresu wybrano przez aklamacyę Jokaya prezesem honorowym. P. Szemere dziękował członkom kongresu, za cześć oddano w ten syosób Węgrom.

Redaktorowie *Hromady*, pisma wychodzącdgo w Genewie, pp. Drogomanow i Pawlik wystósowali do kongresu list otwarty w sprawie ucisku języka i literatury ukraińskiej w Rosyi. Panowie ci proszą, aby kongres powagą swoją wpłynął na zniesienie tego barbarzyńskiego ukazu (z d. 18/31 maja 1876).

Drugie posiedzenie kongresu międzynarodowego odbyło się 21go t. j. wczoraj. Na początku przewodniczący odczytuje list Emila Augier, który donosi, że z powodu nadwątlonego zdrowia nie może przybyć do Wiednia; życzy jednak najlepszego powodzenia kongresowi.

Na porządku dziennym stała kwestya prawodawstwa rosyjskiego w przedmiocie własności literackiej, a zwłaszcza w sprawie przedstawień teatralnych. Dyskusya, która z początku toczyła się spokojnie, przybrała w dalszym ciągu nader ostry charakter. Podajemy w krótkości jej treść podług wieczornych dzienników wiedeńskich. Zabierali głos p. Michelet (Francuz mieszkający w Paryżu), Wonghorow Kryłow i inni.

Wobec sprzeczności zdań, kongres przyjął wniosek odraczający tę sprawę na później. Na końcu posiedzenia zaszedł epizod, który do najwyższego stopnia rozgorączkował umysły. P. Ratisbonne postawił wniosek, aby kongres wniósł do Cara prośbę o ułaskawienie jęczącego na Syberyi pisarza Czernyszewskiego. Wniosek ten wywołał wielkie wrażenie. P. W. Szymanowski odezwał się, że kongres nie ma prawa wotowania podobnych wniosków. P. Zalewski dodał także: My nie możemy głosować, bobyśmy może nie mogli już powrócić do naszej ojczyzny. P. Ratisbonne obstaje przy swoim wniosku. Nieporządek coraz większy, wszyscy zaczynają na raz mówić. Przewodniczący nie może utrzymać porządku. P. Belot również radzi zaniechanie tej sprawy, na co mu odpowiedział Ratisbone, że to nie kwestya polityki ale ludzkości. Michelet woła: Ja jako Rosyanin protestuję przeciw temu. To samo czyni Kozłow. Polacy chce opuścić salę posiedzeń. Wzburzenie dochodzi do kulminacyjnego punktu.

Prezes poddaje pod głosowanie czy kongres chce obradować nad wnioskiem czy nie? Głosowanie odbywa się kilkakrotnie bez rezultatu, nareszcie Prezes konstatuje że większość oświadczzła się przeciw dyskusyi. Sekretarz Pages proponuje, aby o tem niemiłem zajściu nie było nawet wzmianki w protokule. Ratisbonne rozgniewany protestuje. Niezwykły powstaje hałas i nieporządek. Kryłów i Michelet zwracają się do Ratisbonna namiętnie gestykulując. Prezes dwoni bezustannie. Nareszcie po przyjęciu wniosku Prezes zamyka posiedzenie. Po czem członkowie kongresu udali się na *Kahlenberg*.

Polonez W. Żeleńskiego, w Pradze w pięknem wydaniu wyszedł świeżo ułożony na fortepian na 4 ręce. Jestto ten sam utwór, który skomponowany oryginalnie na wielką orkiestrę, mieliśmy sposobność słyszeć i podziwiać przed dwoma blisko laty w koncercie urządzonym w mieście naszem pod kierunkiem samego kompozytora. Zapewne nie wyszło jeszcze z pamięci wielu silne wrażenie, jakie poważny a pełen treści utwór ten wywarł na słuchaczach, dla tego nie mówiąc nic więcej na pochwałę kompozycyi samej, dodamy tylko, że wytworna forma jej i rozliczne efekta orkiestrowe wiernie a zręcznie oddane zostały w układzie fortepianowym. Niebawem ukazać się ma w podobnym kształcie także dziarski mazur, rownocześnie wówczas wykonany, i razem z polonezem powyższym stanowić będzie jedno opus pod tytułem: „Dwa tańce polskie“.

Przy tej sposobności podnieść pragniemy zasługę p. Żeleńskiego, który obok pracy twórczej niezaniedbuje także mniej ponętnej, ale tem bardziej uznania godnej działalności pedagogicznej; co chwilę ukazują się jej rezultaty. Niedawno mówiliśmy na tem miejscu o cennych *Preludyach* dla organistów, dziś wspominamy wydaną przeszłej zimy jeszcze *Szkołę fortepianową Leberta i Starka* w tłomaczeniu polskiem. Wielką tę i najlepszą z dotychczasowych szkół gry na fortepianie, uprzystępnił p. Żeleński polskiej publiczności, dając zamiast objaśniających tekstów niemieckich polskie i redukując czterotomowe to dzieło do dwóch sporych zeszytów, naszem zdaniem zupełnie do osiągnięcia wytkniętego celu dostatecznych. Obcięcia bowiem przedewszystkiem obejmują części dalsze już więcej stylistyczne, niedotykające bynajmniej części ściśle technicznych i elementarnych. I z tamtych zresztą „etiud“ tłomacz pozostawił niektóre praktyczniejsze podające w końcowej uwadze wskazówkę jaką drogą drogą uczeń dalej ma postępować.

W Kole literackiem wieczorki muzykalno-deklamacyjne rozpoczną się na nowo we środę d. 28go września.

Ks. Marcelina Czartoryska, jak donosi *Dziennik Polski*, przybyła wczoraj wieczorem do Lwowa i stanęła w domu ks. Sapiehów. Dnia 28go b. m. Księżna da koncert na cele dobroczynne, a o ile my wiemy, na Internat ruski we Lwowie. Program koncertu stósownie do życzenia dostojnej koncertantki, składać się będzie z samych utworów klasycznych.

P. Hoffmann grać będzie w Warszawie w „Serafinie“, w „Walce kobiet“, w „Księżnej Jerzowej“,

w „Cwiartce papieru“, w „Świecie nudów“, w „Mieszczanach na prowincyi“ itd.

Panna Prylińska śpiewaczka występuje obecnie na teatrze warszawskim z dość dobrem powodzeniem.

Treść Nru 246 *Wędrowca*: O postaci i wielkości ziemi, odczyt St. Kramsztyka (c. d. z 2 drzew.); Na falach Adryatyku, urywek ze wspomnień podróży; Kolonia polska Adampol; Assab, nowa kolonia włoska w Afryce, opisał St. Szolc Rogoziński (dok.), Belgia przez K. Lemoniera z franc. przełożył Wł. Zieliński (c. d. z drzew.); Zimowa stacya na Południu (dok.); Kronika geograficzna; Nowości. Do tego Nru dołączony 7my arkusz dzieła Marokko. Wspomnienia z podróży Edmunda Amicisa.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Targ zbożowy we Lwowie.

Zbiór jęczmienia ogółem licząc, jest tylko średni i gorszy od zeszłorocznego. W r. z. wyprodukowano na obszarze 278,428 hektarów 4.811,126 hektolitrów, a w tym roku z obszaru 296,874 hektarów zebrano tylko 4.115,751 hektol. W ogólnem przecięciu przypada z hektara 14 hektolitrów, r. z. zaś było 17 hektolitrów.

Owies nie zawiódł oczekiwań; urodzaj jest dobry tak pod względem obfitości jako też jakości. Z obszaru 452,497 hektarów zebrano 9.382,419 hektolitrów czyli w przecięciu 21½ hektolitrów z hektara, w r. z. zaś dał hektar tylko 20 hektol.

Rzepak. Plon przeciętny z hektara wynosi 617 klgr., w r. z. zaś wynosil 860 klgr. Drugi rok mniej więcej ogólnego nieurodzaju, a są nawet okolice, jak n. p. w Tarnopolskiem, gdzie nieurodzaj na rzepak powtarzasię już czwarty rok z rzędu, musi gospodarzy zniechęcić do uprawy rzepaku.

Groch i bób dały również plon pod względem ilości prawie równy zeszłorocznemu t. j. około 12 hektolitrów z hektara, ale co do jakości plon tegoroczny jest gorszy od zeszłorocznego.

Produkcya chmielu wzmogła się; cały obszar poświęcooy obecnie uprawie chmielu w Galicyi i W. ks. Krakowskiem wynosi około 806 hektarów. Plon przeciętny z hektara wypada na 318 klgr. (w r. z. 382 klgr.) Wskutek tego, mimo że obszar produkcyi zwiększył się, wyniesie w tym roku ogólny plon około 250,000 kilogramów, gdy w z. r. wynosił 264,000 kilogramów.

Wiadomości o stanie kukurudzy brzmią przeważnie pomyślnie.

Ziemniaki wydadzą prawdopodobnie plon średnio dobry.

Sprawozdanie o żniwach w zachodniej Galicyi zestawił p. K. Tchórznicki. Wyjmujemy z niego następujące szczegóły:

Rzepak zimowy dostarczył od średniego do dobrego średniego zbioru; przychód przeciętny można przyjąć na 7 — 8 metrycznych centnarów z morga a w niektórych okolicach dochodzi plon do 10 metr. centnarów z morga.

Zbiór pszenicy zadowalnia pod każdym względem; przychód z morga można śmiało przyjąć na 8 — 9 metrycznych centnarów.

Jęczmień najgorzej dopisał, zebrano bowiem cienkoziarnisty żółty lub brunatno-spiczasty, a późniejszy popsuł się wskutek deszczów.

Owies rychlak dostarczył średniego zbioru, podczas gdy zwyczajny, leżąc w polu na pokosach podczas słoty, bardzo ucierpiał, a miejscami zgnił zupełnie. Ucierpiała także jara pszenica i porosła częściowo wskutek słoty.

Ziemniaki i inne pęczaste płody wyglądają dotychczas dobrze. W niektórych miejscach skarżą się na mały plon.

Bób z małemi wyjątkami nie udał się; trochę lepiej stoi groch.

Proso obiecuje dobry zbiór, podczas gdy z hreczki, konopi i lnu spodziewają się niewielkich rezultatów. Koniczu mamy barizo mało, bo pogoda podczas tworzenia się nasienia była niepomyślną.

Popyt na pszenicę z południowych Niemiec i Szwajcaryi był w ostatnich czasach (przed 9 września) bardzo ożywiony i kupowano nietylko gotowy towar, ale także na późniejszą odstawę, po cenie przeciętnej 11½—12 złr. za 100 klg.

Żyta zakupują najwięcej do północnych Niemiec po cenie 8¼ do 8¾ złr. za 100 klgr. Dowóz jęczmienia jest mały i wystarcza go zaledwie na potrzeby miejscowe; wywóz jest więc bardzo mały po cenie 7½ do 8¼ za 100 kilogramów.

Owies wysyłają do Berlina i Saksonii po 6·40 do 6·80 złr.

Dalsze bardzo obszerne sprawozdania mówią o zbiórach na Bukowinie, w Rumunii i na Bessarabii (ułożył H. Popper, Schlick, c. k. konsul w Jassach, i G. R. Atien, c. k. konsul w Nowosielicy); zbiorów w Rossyi (ułożył p. St Kądzielski w Podwołoczyskach); na Podolu rosyjskiem i w Bessarabii (przez Prospera Zimermana).

Do chwili zamknięcia targu w dniu wczorajszym zawarto ogółem następujące transakcye: Pszenicy sprzedano: 200 korcy po 11·10 złr. ze stacyi Gródek; 300 korcy 11.40 złr. ze stacyi lwowskiej; 800 korcy po 11·20 złr. z stacyi Czerniowce; 500 korcy po 11·40 złr. z Podwołoczysk; 300 korcy pszenicy białej po 11·10 złr. z Podwołoczysk i 2000 korcy po 11·45 złr. z Rzeszowa; Ogółem sprzedano 4100 korcy pszenicy za 50·200 złr. Żyta sprzedano: 500 korcy po 8 złr. z stacyi Zadwórze i 1600 korcy po 8 złr. z Stanisławowa czyli ogółem 2100 korcy za 17·000 złr. Rzepaku 400 korcy po 13·20 złr. z Tarnowa, czyli za 5300 złr. Lnianki sprzedano 200 korcy po 10·75 złr. z Gródka, czyli ogółem za 2200 złr. Grochu sprzedano 100 korcy po 10 złr. z Kołomyi. Prosa sprzedano 300 korcy po 5·85 złr. z Bortnik. Największe transakcye były w spirytusie; sprzedano ogółem 79,000 garncy za 67,500 złr.; garniec płacono po 85 — 97½ centa. Cały obrót pieniężny w dniu wczorajszym wynosił 145,000 złr. Podnieść jednak wypada ponownie, że wczoraj jako w pierwszym dniu targu, zajęli tak producenci jako też kupcy stanowisko wyczekujące, pierwsi obstawali stale przy cenach, drudzy nie byli skłonni do ustępstw. Zaznaczyć także musimy że nie wszystkie transakcye dokonane zgłoszono do sekretaryatu, z którego notatek zestawiamy powyższe cyfry.

Medale srebrne otrzymali pp. J. E. Alfred hr. Potocki za chmiel wyprodukowany w folwarku Górne w państwie Łańcuckiem i drugi medal za chmiel wyprodukowany w Głuchowie, Zdzisław hr. Tyszkiewicz za chmiel z Weryni i Ignacy Skrzyński za chmiel z Strzyżowa.

Listy pochwalne otrzymali pp. Rozalia hr. Zamoyska za chmiel z Ohladowa, Henryk hr. Łączyński za chmiel ze Stojanowa i J. Eksc. hr. Potocki dwa listy za chmiel z Białobrzegów i Dźwinogrodu.

Zaszczytną wzmianką odznaczono chmiel pp. Bolesława Wierzchlejskiego. Bol. Śmiałowskiego, Zenona Gütetera i dr. J. Millereta.

Wystawa bydła we Lwowie.

(*L*) Dziś o godzinie 12 w południe ogłoszono na placu wystawy rezultaty premiowania bydła, przysłanego nielicznie na wystawę. Komisya sędziów podzieliła wystawione bydło na trzy grupy, a mianowicie zaliczyła do pierwszej grupy bydło ras górskich, do drugiej grupy bydło nizinne, do trzeciej metysy czyli mięszańce; do osobnej grupy zaliczyła bydło włościańskie.

W pierwszej grupie rozdano następujące nagrody:

Pierwszą nagrodę: medal Towarzystwa i dyplom honorowy otrzymał p. Teofil Ostaszeswski za bydło rasy berneńskiej, z obory Wzdowtkiej.

Drugą nagrodę w kwocie 100 złr. orzymał p. Leon Grotowski za bydło rasy berneńskiej hodowane w Jaćmierzu.

Trzecią nagrodę, list pochwalny, otrzymała ks. Seweryna Sapieżyna z Biłki szlacheckiej za bydło rasy Montefon.

W drugiej grupie rozdano następujące nagrody:

Kwotę 100 złr. Stefanowi hr. Zamojskiemu za bydło holenderskiej rasy z obory w Wysocku.

List pochwalny otrzymał JE. Włodzimierz hr. Dzieduszycki za bydło holenderskie z obory w Zarzeczu.

W trzeciej grupie dano nagrodę w kwocie 100 złr. hr. Siemieńskiemu-Lewickiemu za metysy krwi *Shorthorn* z holendrami i bydłem krajowem hodowanem w Pawłosiowie.

W grupie „bydło włościańskie“ rozdano następujące nagrody:

Pierwszą nagrodę w kwocie 50 złr. otrzymał Marcin Styszko z Wzdowa za trzyletnią krowę po buhaju rasy berneńskiej.

Drugą nagrodę po 25 złr. otrzymali włościanie: Józef Przybylski ze Wzdowa za jałówkę czarno-srokatą; Walenty Mazur ze Wzdowa za jałówkę czerwono-srokatą; Szymon Tabicz z Wzdowa za bujaka czerwono-srokatego; Marcin Kałwa z Biłki szlacheckiej za krowę rasy półholenderskiej; Jan Krzywicki z Biłki szlacheckiej za jałówkę brunatno siwą; nareszcie otrzymał taką samą nagrodę X. Waław Chojnacki z Ubrynowa starego za buhaja.

Wystawę bydła odwidził także radca ministeryalny Hecke, który na tem zakończy swój objazd Galicyi.

Radca Hecke ukończył już swój objazd Galicyi i wraca do Wiednia.

Wiedeń 21 września.

△ **Okowita.** Na naszem targowisku w dzisiejszych transakcyach utrzymała się cena 40·50 złr. Peszt, 20 września: —·———·— złr.— Wrocław, 20 września: w miejscu 5·60 mrk. ofiarow., na październik 56· mrk. ofiarow. — Szczecin, 20 września: w miejscu 61·— mrk, na wrzesień 61·50 mrk., na wrzesień-październik 58·— mrk., na kwiecień-maj 5·40 mrk. — Berlin, 20 września: w miejscu 60·70 mrk., na wrzesień 60·20 mrk., na wrzesień-październik 57·80 mrk., na kwiecień-maj 55·80 mrk. — Paryż, 20 września: na ten miesiąc 69·25 frk., na październik 67·75 frk., na listopad-grudzień 67·— frk., styczeń-kwiecień 66·25 frk.

Nafta. Wiedeń 21go września: za 100 kilo z dworca z cłem 15·75—16·— złr. — Tryest, 20 września: za 100 kilo bez cła 1·· — —·— złr.— Brema, 20go września: za 50 kilo 8·50 mrk. — Hamburg, 20 września: w miejscu 8·70 mrk., na wrzesień 8·70 mrk., na wrzesień-grudz. 8·70 mrk.— Antwerpia, 20go września: za 100 kilo 21·50 frk.— Nowy Jork, 20 września: (z powodu śmierci prezydenta Garfielda targu niema).

Sprostowanie.

W sprawozdaniu z ogólnego zgromadzenia Banku dla krajów koronnych zamiast: „Dyrektor Hahu“ czytaj: „Dyrektor Hahn.“

Kraków dnia 22 września. — Przyjechali.

HOTEL SASKI. A. Bogdan z Galicyi. Ks. Bruckmann z Wołoczowa. hr. H. Tyszkiewicz z Wołynia A. Bartkowski wł. dóbr z Miechowa. J. Ryszewska obyw. z Królestwa Polskiego G. Garnysz z Husiatyna. E. Premrose obyw. z Wiednia. W. Berezecki z Wołynia. Mrs. J. A. Wright obyw. z Nowego-Yorku M. Labat obyw. ze Lwowa. Z. Rosenblatt z Warszawy. M. Sobański wł. dóbr z Podola. E. Stępkowski, hr. B. Poniński, B. Geppert z Królestwa Polskiego.

Ostatnie wiadomości.

Sprawozdanie z wczorajszego posiedzenia Sejmu nie doszło nas dzisiaj. Na zapytanie telegraficzne z naszej strony korespondent nasz odpowiedział: „Sprawozdanie było wysłane wczoraj wprost z biura pocztowego. Zresztą telegram wyczerpywał wszystko“.

Lwów 21 września.

(=) Wybory dzisiejsze do komisyi gminnej, mającej roztrząsać pytania rządowe co do reformy administracyjnej i zaproponować Sejmowi odpowiedź na te pytania, wypadły, rzec można, niekorzystnie. Większość komisyi tej składa się albo z posłów przeciwnych okręgowi gminnemu i reformie administracyi w duchu autonomicznym, albo z obywateli zacnych, ale nie mających jasnego wyobrażenia o reformie admistracyjnej i wogóle fachowych wiadomości o administracyi. Ten niepomyślny wynik wyborów przypisać należy głównie klubowi „ekonomicznemu“, który od początku tegorocznej sesyi sejmowej za cel założył sobie przeprowadzanie do wszystkich komisyj sejmowych członków swoich za pomocą wcześnie zawartego przymierza z klubami tak zwanemi „postępowym“ i „podolskim“.

Skład dziś wybranej komisyi gminnej nieci obawę, że jej większość będzie przeciwną utworzeniu okręgu gminnego i przeciwną reformie administracyjnej dążącej do usunięcia dualizmu przez rozwój samorządu tak powiatu jak i całego kraju, za czem obstawał Sejm, wierny swojej chorągwi autonomicznej, a teraz na zapytania rządu, oświadczyć się przynajmniej za tem winien. Tymczasem skład komisyi gminnej wznieca, powtarzam, obawę, że większość jej oświadczy się tylko za ustanowieniem w gminach, lub w okręgach gminnych nowego rodzaju „mandataryuszów“.

Spodziewać się należy, że większość Sejmu nie przyjmie takiego wniosku, który byłby cofnieniem w tył samorządu gminy i kraju. Nadzieję tę opieram na fakcie, że dzisiejszy wybór komisyi gminnej, był tylko wynikiem sztucznych kombinacyj, o których wyżej wspominam, a mających raczej osoby niż rzecz na celu. Przy dzisiejszych wyborach, kartkę drukowaną zawierającą spis kandydatów do komisyi gminnej, ułożony przez komisyę wyznaczoną poufnie przez Koło do proponowania kandydatów do komisyj sejmowych, rozdano w Izbie posłom dopiero w chwili, gdy Marszałek wezwał ich do oddawania już kartek wyborczych na komisyę gminną; przeto posłowie nie mieli czasu przed oddaniem kartek, przeczytać nawet spisu proponowanych kandydatów, a tem mniej mieli czas roztrząsnąć propozycyę i porozumieć się między sobą co do zmian w proponowanej liście kandytatów. Zwrócić zaś muszę uwagę, że klub ekonomistów postarał się o przewagę w tej poufnej komisyi proponującej kandydatów do komisyj sejmowych.

Pol. Corr. donosi z Pesztu: Dnia 21 września od 11 do 3 po południu odbywała się Rada ministrów pod prezydencyą Cesarza, w której prócz ministrów brał udział szef sekcyi marynarki wiceadmirał bar. Pöck. Po radzie toczyły się dalej konferencye w mieszkaniu p. Tiszy. Ministrowie Taaffe i Dunajewski powracają wieczorem do Wiednia.

Wczoraj odbyły się w Wiedniu wybory do Sejmu niższo-austryackiego z kuryi większej własności; wybranym został kandydat stronnictwa wiernokonstytucyjnego opat Hauswirth.

Egyetertes dziennik węgierski ogłosił dwie depesze, jednę od cesarza Aleksandra do cesarza Franciszka Józefa, drugą od bar. Haymerlego do cesarza Austryackiego. Pierwsza brzmi jak następuje:

Petersburg 12 września. Do JCMci Cesarza Austryackiego w Miskolczu. Telegram Twój, który mi przysłałeś z powodu moich imienin, bardzo mnie ucieszył. Dziękuję Ci z całego serca. Byłem bardzo szczęśliwy ujrzeć cesarza Wilhelma, tego przyjaciela szanownego, z którym nas łączą wspólne węzły najserdeczniejszego przywiązania.

Druga brzmi dosłownie:

Wiedeń 15 września, 4ta godz. popołudniu. Do Jego Ces. Mości. Hrabia Kalnoki telegrafuje mi z Petersburga: Pan Giers, którego właśnie widziałem, jest bardzo zadowolony z powodu wzajemnych wrażeń zjazdu gdańskiego. Cesarz Aleksander powrócił uspokojony i zadowolony w wysokim stopniu; mianowicie mądrość i niespodziewane umiarkowanie w mowie ks. Bismarka wywarły tak na Cesarzu jak i na Giersie dobre wrażenie, i pod tym względem ich uspokoiły, że on w każdym kierunku niema innych celów jak tylko pokojowe. Cesarz Wilhelm zakomunikował cesarzowi Aleksandrowi tak zadawalniające zapatrywania wypowiedziane przez naszego najłaskawszego Monarchę w Gastein, i dodał przytem, że z radością znalazł potwierdzenie znanych sobie przyjacielskich uczuć Jego Ces. Ap. Mci, gdyż faktycznie — i p. Giers to samo konstatuje — na polu polityki zagranicznej nie istnieje żadna niepokojąca kwestya. Rozmowa obracała się głównie około zwalczania niebezpieczeństwa ze strony socyalistów; tutaj także ks. Bismark doradzał wielką przezorność i umiarkowanie przy poruszaniu międzynarodowych środków. P. Giers powiada, że najważniejszą stroną podróży gdańskiej jest ta, że Car przez nią wobec całej Rosyi w najwyraźniejszy sposób objawił swoją wolę prowadzenia polityki konserwatywnej i pokojowej. *Haymerle.*

Do dzienników wiedeńskich telegrafują z Pesztu, że ogłoszenie depesz w zsprawie jazdu wywołało w politycznych kołach ogromną sensacyę. W najwyższych sferach niedyskrecya ta niemile bardzo dotknęła. Utrzymują, że może sądowe śledztwo rzuci światło na to tajemnicze zajście.

Praw. Wiestnik ogłasza rozkaz zwołania komisyi expertów do położenia tamy szerzeniu się pijaństwa. Komisya składać się będzie z 30 członków. Z Królestwa do komisyi powołani są hr. Tomasz Zamoyski i Aleksander Ostrowski.

Do zarządu kolei Dąbrowskiej weszli akcyonaryusze, jako członkowie: Margr. Wielopolski (prezes), Bloch, Rau, Karski i Goldstand; jako zastępcy: August Ostrowski, R. hr. Potocki i Władysław Laski. Głównymi inżynierami kolei mają być pp.: Izmaiłow i Cieszkowski; naczelnikiem biura technicznego p. Kopytowski; sekretarzem Rady zarządzającej p. Wolff; radcą prawnym p. Andrzej Brzeziński; adwokatem kolei p. Michał Szymanowski, profespr uniwersytetu warszawskiego i adwokat.

Goniec urzędowy ogłasza: Cesarski ukaz do rządzącego senatu nakazuje komisyi, aby wybrana *ad hoc* przeglądnęła wszystkie dekreta i postanowienia urzędowe wydane w ostatnich czasach, celem zabezpieczenia porządku publicznego i ułożyla jeden regulamin zawierający wszystkie środki dążące do zachowania bezpieczeństwa publicznego i porządku. Powyższy regulamin znoszący dotychczasowe prawa wyjątkowe ma być zaprowadzony w Petersburskiej, Moskiewskiej, Charkowskiej, Kijowskiej i Wołyńskiej gubernii.

Z Petersburga donoszą, że dawny wydawca rosyjskiej petersburskiej *Gazety Giełdowej* p. Trubnikow został mianowany urzędnikiem w ministerstwie spraw wewnętrznych. Ma on także sprawować urząd cenzora zagranicznych telegramów. Równocześnie z tą nominacyą otrzyma on koncesyę na założenie pół-urzędowej ajencyi telegraficznej.

Telegramy własne „Czasu“.

Lwów 22 września. Na wczorajszem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego książę Sapieha ostre czynił wyrzuty rządowi, że tylko 50,000 złr. udzielił Galicyi na podniesienie chowu bydła, kiedy Bukowina otrzymała 210,000; następnie że objawia krajowym organom nieufność i traktuje kraj nasz jako „Bärenland,“ skoro dla kontroli i zbadania potrzeb wysłał nieznającego stosunków delegata.

Wiedeń 22 września. Dzienniki wiedeńskie donoszą z Buda-Pesztu, że w skutku ogłoszenia w *Egyetertes* depesz odnoszących się do zjazdu gdańskiego (patrz „Ostatnie wiadomości“), zarządzonem zostało śledztwo karne. Na doniesienie naczelnego prokuratora sąd karny odbył posiedzenie, a sędzia śledczy w towarzystwie reprezentantą naczelnej prokuratoryi przybył do redakcyi dziennika rzeczonego. Redaktor odmówił jednak wszelkiego wyjaśnienia; dotyczące rękopisma zostały skonfiskowane. Ogłoszenie depesz wywołało wielką niechęć w najwyższych sferach. (Wczorajsze wieczorne dzienniki wiedeńskie powtarzają te depesze, pierwszą nawet w tekscie francuskim.)

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 22 września. Członek Izby wyższéj hr. Rudolf Morzin umarł w Pradze.

Paryż 22go września. *Gaulois* zamieszcza depeszę donoszącą o bombardowaniu wsi Kalanebira pod Suzą z okrętu pancernego „La Galissoniére.“

Londyn 22 września. Tutejszy poseł amerykański otrzymał depeszę od ministra Blaine, która poleca mu notyfikować urzędownie rządowi angielskiemu zgon Garfielda i objęcie przez Arthura urzędu prezydenta Unii. Depesza poleca także zawiadomienie telegrafem innych posłów amerykańskich na stałym lądzie Europy, aby ci oznajmili te wypadki rządom, przy którym są uwierzytelnieni.

Londyn 22go września. Z powodu śmierci Garfielda zarządzona została jednotygodniowa żałoba dworska.

Madryt 21go września. Posada Herrera wybrany został prezesem Izby deputowanych.

Petersburg 22 września. Przepisy potwierdzone przez Cesarza o krokach mających być przedsiębranemi dla zabezpieczenia porządku, zostały już urzędownie obwieszczone.

Kopenhaga 22 września. Obie Izby sejmu duńskiego zwołane są na d. 3 października; sejm ma być jednak zaraz potem odroczony do 29go listopada.

Nowy-Jork 21go września. Podpisy na rzecz rodziny Garfielda przyniosły już 190,060 dolarów. Zwłoki zmarłego prezydenta będą jutro we czwartek przewiezione do Washingtonu i wystawione do piątku po południu na Kapitolu, a potem odwiezione do Cleveland, gdzie po nowem wystawieniu ich, nastąpi w poniedziałek po południu pogrzeb.

Nowy-Jork 22go września. Zwłoki Garfielda nadeszły wczoraj po południu do Washingtonu.

Kursa. — Wiedeń 22go września 2 godzina 30 minut po poł. Renta papierowa 76·65. — Renta srebrna 77·55. — Renta złota 94·30. — 6% Renta złota węgierska 118·30. — Losy z roku 1860 131·50. — Akcye Banku Narodowego 830·—. — Akcye kredytowe 356·50. — Londyn 117·95. — Dukaty —·—. — Napoleony 9·35½. — Lombardy 152·50. — Losy 1864 roku 172·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 322·50. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 181·75.— Akcye kolei węg. pół.-wschodn. 168·50. — Anglo-Bank 157·40 Obligacye indemn. galicyjs. 100·50. — Losy prem. węgierskie 122·75. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 150·—. Akcye kolei półn.-zach. austr. 235·—. — 6% Listy zast. hipoteczne 103·—. — Marki 57·80. Ruble 125·75. — 6% Listy zastaw. galic. Zakładu kredytow. Ziem. —·—. — Nowa renta papierowa 94·35. złr. — 4% Renta węgierska 90·50.

Usposobienie giełdy: —

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kraków 22 Września.

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rs.	124 —	127 —
Rubel srebrny obrączkowy	1 55	1 65
Marki niemieckie za 100 marek	57 —	58 —
Dukat ważny	5 52	5 63
20-frankówka	9 30	9 40
Imperyał ważny	9 56	9 68
Srebro austryackie za 100 złr.	100 —	100 —
Kupony srebrne płatne za 100 złr.	99 50	— —
Listy zastawne i obligi,		
6% pożyczka krajowa galicyjska	102 —	103 75
Obligacye indemnizacyjne galicyjskie	100 —	101 50
4% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	96 50	97 75
5% listy zast. Tow. kredyt. ziemsk.	101 25	102 50
6% listy „ banku hipot.	102 —	104 —
6% listy dłużne galic. zakł. włość.	103 —	105 —
5% listy zast. Banku hipot. gal. z pre. 10%	103 —	104 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 złr. w. a.	98 —	100 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	101 —	104 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat, banknot. za 100 złr. w. a.	104 —	107 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I [za 100 rubli]	97 — rub. i kop.	99 — rub. i kop.
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II [„ 100 rubli]	97 —	99 —
5% listy zastawne Król. Pol. z r. 1869 [„ 100 rubli]	97 —	98 75
4% listy likwidacyjne Królestwa Pol. [„ 100 rubli]	84 25	85 75
Akcye kolejowe i bankowe.		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 210	324 —	326 —
„ „ Lwowsko-Czerniowieckiej „ 200	181 —	183 —
„ banku hipot. we Lwowie „ 200	306 —	318 —
„ banku gal. dla h. i prz. w Krak. „ 200	— —	— —
Losy krajowe.		
Losy miasta Krakowa	20 —	21 25
Losy miasta Stanisławowa	25 —	26 50

(we Lwowie za 100 złr. w. a. — Oprócz bież. kuponu obliczającego się każdodz. w miarę terminu płatn.)

Wiedeń 21 września.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅕% Renta papierowa	76 50	76 65
4⅕% „ srebrna	77 40	76 55
4% „ złota	94 10	94 25
4½% Losy z roku 1854 po 250 złr.	122 —	123 —
„ „ 1860 „ 500 „	131 40	131 90
4% „ „ 1860 „ 100 „	133 —	133 50
4% „ „ 1864 „ 100 „	172 50	173 25
„ „ 1864 „ 50 „	170 25	171 —
Losy Como-Renten	29 50	30 —
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	104 50	105 50
Bukowińskie „ „	100 50	101 50
Galicyjskie „ „	100 50	101 —
Morawskie „ „	104 —	105 —
Niższo-austryackie „ „	105 50	106 50
Wyższo-austryackie „ „	103 —	— —
Szląskie „ „	108 —	— —
Styryjskie „ „	104 75	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	97 50	98 25
Węgierskie „ „	97 75	98 75
Węgier. z klauz. 1867 „ „	97 50	98 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	132 50	133 —
6% Renta węgierska złota	118 20	118 35
4½% „ „ (za Ostbahn).	96 —	96 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	159 50	159 75
Boden-Credit węgierskie 140 „	269 —	— —
„ „ austryackie 80 „	284 50	285 50
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	352 75	353 —
„ „ węgierskie 200 „	343 50	344 —
Depositen-Bank 200 „	275 —	276 —
Escompt Gesell. niż. austr. 500 „	860 —	870 —
Gal. Banku dla Hand. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Banku (Nat.-Ba.) 600 „	829 —	831 —
Unionbank 100 „	148 50	148 75
Verkehrsbank ogólny 140 „	148 25	148 75
Wied. Bankverein 100 „	142 —	142 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	— —	— —
Alföld-Fiume 200 „ 5%	174 —	174 50
Donau-Dampfsch.-Ges. 525 złr. 5%	589 —	591 —
Elżbiety 210 „ „	215 25	215 75
Linz-Budweis 200 „ „	192 25	192 75
Salzburg-Tyrol 200 „ „	185 50	185 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2370	2375
Franciszka Józefa 200 „ „	194 25	194 75
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	326 50	327 —
Koszycko-Oderberg 200 „ „	150 —	150 50
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ „	181 50	182 —
Nordwest austr. 200 „ „	233 50	234 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	264 50	265 —
Rudolfa 200 „ „	163 75	164 25
Siedmiogrodzka I 200 „ „	167 75	168 25
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	354 75	355 —
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	151 50	151 75
Theisbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	167 —	167 50
„ Nord-Ost 200 „ „	167 25	167 75
„ Westb. Stuhlw. 200 „ „	171 50	172 —
Listy zastawne.		
6% Agr. Zakł. Kr. dla Gal. i Buk. 15 lat	— —	— —
5% Boden Credit allg. złotem płatne	117 75	118 —
5% „ „ „ papier. 33 lat	100 25	100 50
6% Tow. kred. krakowskiego 18 lat	— —	104 50
7% Listy dłużne Włośc. „ 20 lat	— —	106 75
6% Towarzystwa kredyt. „ 36 lat	— —	— —
5½% „ „ złote 36 lat	99 —	— —
4% Gal. Tow. kred. ziemsk.	96 60	— —
5% Gal. Tow. kred. ziemsk.	101 —	101 75
5% „ „ „ nowe 37 lat	101 —	101 75
6% „ Bank. Hipot. lwow.	102 50	103 —
6% „ „ Włość. „	103 —	— —
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	100 95	101 10
5% Szlasko aust. Bod.-Kredit-Anstalt	101 75	— —
5½% Węg. ogól. Bod.-Kredit 34 lat	100 —	100 50
5½% „ Boden Kredit-Institut	102 25	103 —
Priorytety kolei.		
Albrechta 300 złr. 5%	93 50	93 75
Alföld-Fiume 200 „ „	95 25	95 75
„ „ Em. 1874 200 „ „	— —	95 50
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 6%	— —	— —
Elżbiety 100 „ 4½%	99 —	99 25
„ Em. 1862 300 „ „ „	99 —	99 40
Elżbiety Linz-Budweis 200 złr. 5%	101 50	101 80
„ Em. 1870 200 „ „	100 —	101 —
„ „ 1872 200 „ „	102 —	102 50
„ Salzb.-Tyr. 1873 200 „ „	100 75	101 —
Eperies. Tarn. węg. część 300 „ „	— —	— —
Ferdyn.-Nordb. m. kon. 4½%	105 50	106 50
„ „ wal. austr. „	101 75	102 25
„ Mor.-Szląz. linia 1871/72 5%	107 —	108 —
„ poż. 14 milion. 1872 „	105 50	— —
„ poż. 1876 r. 100 złr. 5%	103 —	104 —
Franc. Józefa Em. 1867 200 „ „	101 50	101 75
„ „ Em. 1873 200 „ „	101 25	101 75
Gal.-Karol.-Lud. I Em. 300 „ „	99 30	99 70
„ II „ 1867 300 „ „	— —	— —
„ III „ 1871 300 „ „	93 —	— —
Koszycko-Oderb. 200 „ „	95 25	95 50
Lwow.-Czer. I Em. 1865 300 „ 4½%	94 —	94 50
„ II „ 1867 300 „ 4%	98 25	98 75
„ III „ 1868 300 „ „	94 40	94 70
„ IV „ 1872 300 „ „	93 50	93 80
Nordwestb. austr. 200 „ „	102 25	102 75
„ „ Lit. B. 200 „ „	101 20	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	120 50	121 50
Rudolfa 300 „ „	97 75	98 —
„ Em. 1869 300 „ „	97 50	97 75
„ Em. 1872 300 „ „	97 25	97 50
„ Salzkam. gut. zł. 200 „ „	114 75	115 25
Siedmiogrodzkiej I 200 „ „	91 75	92 —
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	176 —	177 —
Südbahn (Lombardy). 500 fr. 3%	132 —	132 25
„ „ 200 złr. 5%	115 15	115 25
Theissb.-Gesell. „ „	101 75	102 25
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	91 80	92 20
„ „ II Em. 200 „ „	91 —	91 25
„ Nordost 300 „ „	91 —	91 50
„ „ złotem 200 „ „	109 —	109 25
„ Westbahn 200 „ „	— —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	94 —	95 —
Losy.		
5% Donau Regul. złr. 100	117 —	117 25
Premiowe Wiedeńskie „ 100	134 25	134 50
„ Węgierskie „ 100	122 50	123 —
3% „ Tureckie fr. 400	25 50	26 25
Kredytowe złr. 100	178 50	179 —
Clary złr. 42	40 —	40 35
4% Donau-Dampfsch. „ 105	113 —	113 50
Inszpruku „ 20	23 —	23 75
Keglewicha „ 10½	16 50	— —
Krakowskie „ 20	20 40	21 —
Ofner (miasta Budy) „ 40	40 50	41 50
Palfy „ 42	37 —	38 —
Rudolfa „ 10½	20 50	— —
Salma „ 42	51 —	52 —
Salzburgskie „ 20	22 —	22 50
St. Genois „ 42	48 25	48 75
Stanisławowskie „ 20	25 40	25 80
4½% Tryesteńskie „ 105	127 50	128 50
4% „ „ 50	65 50	— —
Waldsteina „ 21	30 50	31 —
Windischgrätza „ 21	41 50	42 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 56	5 58
20 frankówki	9 35	9 36
Imperyały rosyjskie	9 61	9 63
Funty szterl. angielskie	11 74	11 78
Liry tureckie złote	10 76	10 78
Marki niemieckie za 100 marek	57 70	57 75
Rubel papierowy za 100	125 75	126 —

Lwów 21 września.

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	309 —	313 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem.	101 75	102 75
4% „ „ „ „	96 70	97 70
5% „ „ „ „ 37-letnie	101 75	102 75
5% „ „ Banku hip. gal.	102 65	103 65
6% „ „ „ włośc. galic.	101 50	104 —
6% „ „ „	100 30	101 30
5% Obligi indemn. gal. 10% podat.	103 —	104 50
6% „ pożyczki krajowej		

Warszawa 20 wrześ.

	rub.	kop.	rub.	kop.
4% Listy zastawne II seryi	—	—	—	—
kupon	—	—	—	—
5% „ „ nowe 1869 r.	—	—	—	—
kupon	—	—	122	—
4% Listy likwidacyjne	—	—	85	50
kupon	—	—	121	

POLKA,

obecnie przełożona wyższej szkoły panieńskiej w Niemczech posiadająca pierwszorzędne świadectwa i 8mio letnią praktykę, życzy przyjąć miejsce **nauczycielki** przy zakładzie naukowym lub prywatnym domu. Prócz językiem ojczystym, włada dokładnie językiem francuskim, niemieckim, angielskim i udziela lekcyj muzyki, śpiewu, rysunków, malarstwa i gimnastyki. Adres **W. T. M.** poste restante **Pleszewo** W. Ks. Poznańskie. (2529-1-2)

Dwie Karety

wiedeńskie, mało używane, jedna na 4 osoby, druga na 2 najnowszego kształtu są do sprzedania pod l. 112 dom p. Góreckiego, naprzeciw Hotelu Krakowskiego. (2532-1-6)

Winogrona

kuracyjne

z Vöslau i Baden, świeże i dojrzałe w najszlachetniejszym gatunku, w koszykach po 5 kilo po 2 złr. 30 cnt. opłatnie z koszykiem, rozsyła za zaliczką lub nadesłaniem należytoś i (2435-3-10)

Antoni Riess
w Baden pod Wiedniem.

Hektograf, patentow. przyrząd pomnażający,

za pomocą którego można pomnażać z jednego oryginału, jak: pisma, planu sytuacyjnego, portretu, nut muzycznych, rysunku itp. w przeciągu 15 minut 80 do 100 kopij, w suchy sposób, zarazem w różnych kolorach atramentowych, w prosty zadziwiający sposób.

Czarny atrament pomnażający i poprawną doskonałą masę pomnażającą polecam jaknajlepiej. Patentowany przyrząd zaopatrzony jest w znak mosiężny, na którym wytłoczone są nazwiska Kwaiser i Husak, J. Lewitus.

Odbitki uskutecznione za pomocą hektografu przyjmują urzędy pocztowe po zniżonej cenie portoria jak inne druki.

Kopie na wzór przesyłam darmo i opłatnie, a na pisemne zapytania odpowiadam natychmiast. Odprzedający otrzymają skład komisowy. Poszukuję zastępców.

Przyrząd porządkujący listy, pisma i faktury.

Przyrząd ten jest trwale z drzewa zrobiony, waży 1 kilo, zabiera bardzo mało miejsca i jest daleko praktyczniejszy niż alfabetyczny zbiór listów. Cena za sztukę od 3 złr. wzwyż.

Józef Lewitus
w Wiedniu, I., Babenbergerstrasse 9.

Słady: w KRAKOWIE u Jana Fischera, Rynek gł. L. 28 w PAŁACU SPISKIM; we LWOWIE u Seyfartha i Dydyńskiego, skład papieru; w CZERNIOWCACH u W. Regenstreifa, skład papieru. [2476-1-4]

---

500 złr.

zapłacę temu, który po użytku **Röslera wody do ust i zębów flasz. po 35 c.** kiedykolwiek bólu zębów dostanie, lub komu z ust cuchnąć będzie. Opakowanie 10 cnt. osobno **Wilh. Röslers Neffe „E. Winkler“ w Wiedniu, I., Regierungsgasse 4.** (1952-8-)

Tylko **prawdziwa** w Krakowie u E. Stockmara, aptek. i Józefa Klugera ul. Grodzka Nr. 62; w Tarnowie u J. Streisenberga.

Winogrona

dojrzałe i słodkie, świeżo zebrane, rozsyła koszyczki po 5 kilo za 1 złr. 50 c. *franco* do każdej stacyi pocztowej. **Edward Rittinger,** właściciel winnic w **Werschetz** (Banat). (2385-8-10)

Winogrona kuracyjne

i brzoskwinie w koszach po 5 kilo 1 złr. 60 c., śliwki, gruszki, jabłka 1 złr. 15 c. pocztą opłatnie do wszystkich stacyj pocztowych austr. węgier. państwa i państwa niemieckiego za zaliczką

Ludwik Seel w Znojmie (Znaim.)

Większe partye jaknajtaniej według umowy. Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. (2418-10-30)

Pledy podróżne

sztuka po 4, 5, 8 i 12 złr. Te, któreby się nie spodobały, przyjmuję na powrót za zwróceniem kosztu przesyłki. Dla średniego wzrostu mężczyzny na jesienne ubranie z dobrej wełny 3·10 metrów za złr. 4·96; na ubranie z lepszej wełny za 7·44; z doskonałej wełny za 10 złr.; z najlepszej wełny za 12 złr. Prawdziwe z doskonałej wełny materye na spodnie zimowe, surduty, odzienia, płaszcze na deszcz; szewioty, peruwieny, doskiny, lodeny, filce, tyfle, sukna bilardowe, materye na paletoty damskie, menżykowy, kamgarny, jak również materye na okrywki — poleca **Joh. Stikarofsky,** Fabriks-Niederlage in Brünn.

Próbki *franco*; zbiory próbek dla krawców nieopłatnię; szczególniej zwraca się uwagę panów krawców na obfity wybór i na niesłychanie niskie ceny. (2283-7-24)

TYLKO

Hans Sachs

w Wiedniu, I., Lichtensteg Nr. I,



ma ciągły zapas **najlepszego i najtańszego obówia** mężkiego, damskiego i dla dzieci w najobfitszym wyborze. **Damskie kamaszki skórzane** z podwójną podeszwą od złr. 3 c. 50 wyżej. **Kamaszki mężkie** z podwójną podeszwą, od złr. 4 wyżej. — Wszystkie rodzaje obówia dla mężczyzn, chłopców i dziewcząt, jak równie jesienne i zimowe trzewiki skórzane, filcowe i kortowe po zadziwiająco niskich cenach.

Katalogi illustrowane ze wskazówką podawania miary gratis i franco.

Zlecenia z prowincyi uskuteczniają się punktualnie. Towar, któryby się nie spodobał, wymienia się. (2322-7-)

Skład obówia **„Hans Sachs“**
Wien, I., Lichtensteg Nr. I.

Oświadczenie oraz przestroga.

Podpisany podaje niniejszem do wiadomości, że nikomu bez żadnego wyjątku jakiegokolwiek pełnomocnictwa nie udzielił, do zaciągania długów nie upoważnił, oraz żadnych weksli lub innych wierzytelności tegoż podpisem nieopatrzonych wypłacać nie będzie. — Oświadcza oraz, że za wszelkie podobne wierzytelności swoim majątkiem Jaworze Górne i Dolne nigdy poręczenia nie dawał, a gdyby się znajdować miały, takowych wypłacać nie będzie.

Jaworze we wrześniu 1881 r.
(2512 3-3) Mieczysław Bobrownicki.

Fortepian

mało używany — jest do sprzedania przy ulicy Wolskiej pod Nr. 72 na dole — w godzinach od 12ej do 2ej w południe i od 6ej do 8ej wieczór. (2522-3-8)

We wszelkich słabościach skórnych, a osobliwie przeciw liszajom na głowie, liszajom chronicznym, łuskowym, piegom, plamom wątrobianym, okazało się najlepszym środkiem

Władysława Międlickiego
aptekarza w Bóbrce

lecznicze Mydło smołowe

zaś przy nieżytach narząd w oddechowych, zaflegmieniu, kaszlu, chrypce, przy nieżytach żołądka, tego samego

Pastylki smołowe.

Wyroby te **wyszczególnione na wystawie lekarsko-przyrodniczej w Krakowie listem pochwalnym,** przechodzą dobrocią swą wszelkie dotychczasowe wyroby zagraniczne, o czem świadczy mnóstwo podziękowań i orzeczeń pierwszych znakomitości lekarskich.

Cena kawałka mydła smołowego 35 ct., pudełko pastylków 42 ct., za opakowanie nic się nie liczy.

Główny skład w aptece *W. Międlickiego* w Bóbrce; dalej u *Lewickiego* aptekarza w Buczaczu; *A. Muszyńskiego* w Grybowie; *Siedleckiego* apt., *K. Wiszniewskiego* apt., *Redyka* apt. w Krakowie; *Jakóba Beisera* we Lwowie. (2082-7-)

Wilhelm Fenz
poleca

TAPETY

krajowe i zagraniczne świeże, w wielkim wyborze i w najnowszym guście, po cenie od 20 cnt. za rulon wzwyż, **szlaki** w arabeski oraz w kwiaty, **sztukaterye, listwy** złocone, prawdziwe amerykańskie **ceraty** na meble i **story** do okien płócienne i drylowe.

Podejmuje się **tapetowania mieszkań** (2098-69-)

MAJĄTEK

w pszennej glebie, blisko kolei, przestrzeni **1100 morgów,** przeważnie role i łąki, dom wygodny okazały w ogrodzie, z inwentarzem doborowym do nabycia. **Bliższa wiadomość u W. adwokata Horwata we Lwowie przy ul. Kopernika pod l. 22.**
(2012-24-25)

Sardynki koronne w korzen. marynow. baryłka 1,75, świeże sardele baryłka 5 funt. 3·50, beczułka 6·80, świeże holend. śledzie tłuste 1·75, węgorz w galarecie, gruby 3·80, kawior najlep. świeży gruboziarnisty bar. 5 funt. 3·80, beczułka 7, punktualnie i opłatnie za zaliczką. Cenniki kawy, herbaty, ryb, konserw i cygar opłatnie.
(2391 3-5) **A. B. Ettlinger,** w Hamburgu.

Badeńskie winogrona kuracyjne

najlepszego biało frankońskiego gatunku, zapakowane w koszykach pocztowych po 5 kilo, rozsyłają za zaliczką 2 złr. 60 ct. (koszyk i porto opłatnie)

Kerschbaum & Stoiser
w Baden pod Wiedniem
Poszukiwam zdolni ajenci. (2481 4-10)

PRAWDZIWE
Pigułki Morisona
Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze ze środków czyszczących i przeczyszczających krew we wszelkich słabościach złego przymiotu, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, 30, ulica Louis le Grand, — w KRAKOWIE w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną“ w Rynku głów. — w CZERNIOWCACH w aptece p. Golichowskiego, — we LWOWIE w aptece p. Krzyżanowskiego. (2480 34-)

Polecamy

3-procentowe

LOSY

LISTÓW ZASTAWNYCH

c. k. uprzyw.

Zakładu Kredytowego Ziemskiego

które wskutek swej **pewności**, swego **doskonałego rozkładu gry** i **stosunkowo niskiego kursu** są **najtańszemi** i **najwięcej polecenia godnemi**

losami premiowemi.

Szczególne zalety tych losów:

doskonała pewność.

Losy te mogą być użyte urzędowo do lokacyi **pieniędzy pupilarnych**, tudzież jako **kaucye służbowe** i **małżeńskie wojskowe.**

Doskonały rozkład gry.

Rocznie 6 ciągnień

z głównemi wygranemi po

50,000 złr.!

najmniejsza wygrana 100 złr.

i kwit wygranej do wszelkich następnych ciągnień.

wartości kursu 30 złr., zatem

wartości najmniejszej wygranej 130 złr. w. a.

bez potrącenia.

3-proc. losy listów zastawnych

są zatem **jedynym naszym papierem loteryjnym**, przy którym nawet najmniejsza wygrana jest **bez straty.**

Najbliższe ciągnienie 15 października.

ORYGINALNE LOSY

ściśle po kursie dziennym

lub najtaniej na

spłaty miesięczne po 5 złr.

Promesy po 1 złr. i stempel.

Ponieważ spodziewać się należy, że z powodu zalet szczególnych i licznego odbytu, nastąpi

podwyższenie kursu

3-procent. losów listów zastawnych

przeto polecamy rychłe zamówienie. (2486-1-2)

Wechslergeschäft der Administration des

WIEN, Wollzeile 10 u. 13, **„MERCUR“** CH. COHN, Wollzeile 10 u. 13.

Francuz młody, lat 14,

wychowany w Paryżu — poszukuje miejsca do chłopczyków potrzebujących konwersacyi języka francuskiego.

Wiadomość w Biurze Nauczycielskiem **H. Nowoleckiej** w Krakowie przy ul. Gołębiej pod Nr. 183. (2521-2-2)

SKLEP

z pokojem, kuchnią i piwnicą, w domu „pod Toporkiem“ Nr. 213 ulica Szewska, jest od 1 października 1881 r. do wynajęcia. (2459 3-3)

PŁÓTNA

wyrobu krajowego,

a mianowicie:

Piękne, białe, korczyńskie, czyste, lniane

na mocne prześcieradła, kalesony, nocne koszule, a najcieńsze na koszule dzienne po złr. 14, 15, 16, 18, 19·50 do 24 za sztukę 80 centimetr. szerokie a 34 metrów = 57 łokci polskich długie.

RĘCZNIKI domowe po cent. 35, 40, 50 i 60

Półbielone płótna błażowskie
lniane i konopne

na prześcieradła kąpielowe, ściereczki, maglowniki, fartuchy, na worki zbożowe, a grube, gęste, konopne na worki do koniczyny, po złr. 7, 7·50, 8, 9, 10, 11, 12 do 13 za sztukę 70 cntm. szerokie a 28 metrów = 47 łokci polskich długie.

Gotowe maglowniki po 80 c. za sztukę. Gotowe ściereczki po 25 i 32 c. sztuka. (2416-2-10)

utrzymuje na składzie i poleca handel

ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, w Rynku l. 42.

„PATRIA“.

Dom komis. i zleceń ul. Floryańska l. 339 w Krakówie

poleca: Oficyalistów agronomicznych z poręczeniem najlep. świadectw, każdego czasu mogących przyjąć obowiązki — place pod budowę kamienic w najl. miejscach w Krakowie — sprzedaż pięknych folwarczków i dóbr za bezcen. Potrzebuje 2 domy z ogródkami zaraz kupić. Znakomitych ma techników budownictwa, guwernerów i czeladników młynarskich zagranicznych.
2438-3-3) *T. Lewandowski i Spółka.*

MYDŁA

tłuste i glicerynowe

w największym wyborze
u **Wilhelma Fenza**
w Krakowie. (2461-2-)

Poszukuje się Fortepianu

już przegranego, do kupna lub do wynajęcia za opłatą. — Wiadomość przy ulicy Kanoniczej pod Nr. 125 na drugiem piętrze. (2523-2-3)

Trzy piwnice duże

pod Nr. 153 przy ulicy Pawiej, zaraz przy kolei każdego czasu są do wynajęcia. Wiadomość tamże. (2516-3-4)

Najśwież. towary sukienne i z wełny owczej tudzież koszule mężkie

własnego wyrobu.

Trwałe wykonanie, szybka dyskretna dostawa, wielkie uznanie i pokup wszystkich zamawiających.

Tylko **jednego złr. spłaty** od każdych dziesięciu złr. rachunku na miesiąc po zadatku trzeciej części. Próby, prospekta, cenniki posyła na prowincyę (2456-24-30)

Juliusz Graetz,
w Wiedniu, II., Praterstrasse Nr. 49.

$2\frac{1}{2}$ złr. i stempel.

Promesy

na

losy m. Wiednia

$2\frac{1}{2}$ złr. i stempel.

głów. wygr. 200,000 złr. w. a.

Ciągnienie już 1go października.

W ostatnich ciągnieniach **wygrano u nas** główne wygrane **100,000, 50,000, 30,000, 20,000** i **10,000** złr.

Wechslergeschäft der Administration des [2485-1-5]

Wien, Wollzeile 10 i 13. **„MERCUR“** Ch. Cohn, Wollzeile 10 i 13.

Molla proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe, jeżeli na każdej etykiecie pudełka wydrukowany jest orzeł i moja firma.

Od 30 lat zawsze z najlepszym skutkiem używane na wszelkiego rodzaju **choroby żołądka** i przeciw **zwichniętemu trawieniu** (brak apetytu, zatwardzenie itp.) przeciw **kongestiom krwi i cierpieniom hemoroidalnym.** Szczególnie zalecone osobom, zatrudnionym przy zajęciu siedzącem. Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól

Najpewniejsze lekarstwo domowe na wzmocnienie cierpiącej ludzkości we wszelkich wewnętrznych i zewnętrznych zapaleniach, prawie przeciw wszystkim chorobom, zranieniom wszelkiego rodzaju, bólom głowy, uszów i zębów, zastarzałym i otwartym ranom, jątrzącym się ranom, gangrenie, rozpaleniu oczów, porażeniom i uszkodzeniom ciała wszelkiego rodzaju itd. itd. **We flaszkach z opisem użycia 80 cnt. w. a.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w **Bergen** (w Norwegii).

Ze wszystkich w handlu znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do leczniczego użytku. **Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.**

Główny skład wysyłek u **A. Moll,** c. k. dostawcy nadwornego, Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują: w KRAKOWIE K. Wiszniewski apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., A. Dylski apt., M. Jawornicki kupiec i St. Feintuch kup. — w BIAŁY A. Reichert apt., E. Keler apt. — w BRODACH Ed. Liska apt. — w DROHOBYCZU L. Dobrzyniecki apt. — w GLINIANACH A. Helm apt. — w GURAHUMORA E. Boterat apt. — w JAROSŁAWIU J. Rohm apt — w LIMANOWY A. Müller apt. — we LWOWIE J. Beiser apt., S. Rucker apt., F. W. Królikowski — w NOWYM SĄCZU R Jakubowski apt., W. Filipek apt., Kosterkiewicz wdowa — w NOWYM TARGU C. Laur — w PRZEMYŚLU F. Nahlig apt. — w PODGÓRZU S. Schlesinger — w RZESZOWIE J. Schaiter i Spół. — w SĘDZISZOWIE Jan Mezerski apt. — w STANISŁAWOWIE A. Amirowicz apt. — w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz apt. — w TARNOWIE W. T. A. Wielogórski, W. Müldner i Sp., F. Leszczyński — w WADOWICACH Ig. Brosig — w ZBARAŻU Süssermann. (1843-12-)

Królew. pruski

KANTOR ZDROJOWY w NIEDERSELTERS

podaje do wiadomości, że znana słynnie

woda selcerska (Niederselterserwasser)

tudzież woda **Fachinger, Emska, (Kräuchen-, Kessel i Kaiserbrunnen), Schwalbachska, (Stahl-Wein i Paulinenbrunnen), Weilbachska (zdrój siarczany i natronlithion) i Geilnauska,** wszystkie napełniane są tamże z rządowych zdrojów w kamionkach i flaszkach, jak je natura dostarcza, jako zupełnie

naturalne wody mineralne.

Niemają one nic wspólnego z wielu sztucznie poprawnemi wytworami zdrojowemi, które jakkolwiek przez różne chemiczne manipulacye zmienione, polecane bywają jako naturalne wody mineralne.

Ich wysoka wartość lecznicza podwyższa się jeszcze przez nader korzystne zestawienie części składowych wody od kilkuset lat słynnych zdrojów rządowych.

Wody napełniane są z największą starannością pod **kontrolą rządową** jako **wytwory naturalne,** niezależą zatem od sztuki ani niepodlegają omamieniu.

Wszelkie wyżej wymienione **naturalne wody mineralne,** tudzież **prawdziwe rządowe pastylki emskie i sole zdrojowe emskie** są zawsze na składzie we wszystkich znacznych handlach wód mineralnych i aptekach. (2344-2-2)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Odpowiedziąlny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*